Ner 19. Kraków, Wtorek 24 Stycznia 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" " niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 23 stycznia.

La vie a des devoirs plus graves que la visite d'un tombeau, powtarzali zapewne za Maeterlinckiem mężowie stanu trzeciej Rzeczypospolitej, kiedy podczas sobotniej rocznicy nasuwały się ich myślom krwawe i haniebne wspomnienia; ponura jednakże klątwa, która się na owym grobowcu zrodziła i nieubłaganie zawisła nad całem stuleciem dziejów Francyi, aż nazbyt silnie przywieść im musiała na pamięć, że krew królów szczęścia narodowi nie przyniosła i że upojony szałem fanatyk, szydzący z ostatnich słów króla-męczennika i bryzgający jego krwią na motłoch pod gilotyną zebrany, zrzucił ją naprawdę na głowy późnych pokoleń i na losy późnych wieków. Francya porewolucyjna przechodzi odtąd jeden po drugim kataklizmy gwałtowne, które przybrały w jej narodowem życiu charakter peryodyczny i które wytwarzają stałą groźbę dla jej publicznego porządku; stwierdził to głośno przed kilkoma laty w swoich programowych Instrukcyach dziedzic korony Ludwika XVI, powtórzył to teraz jego pełnomocnik w rozumnym i politycznym manifeście, który się zjawił na kilka dni przed dniem rocznicy stracenia ostatniego monarchy, nazywanego przez niedotknięty jeszcze obłędem naród: „odnowicielem swobód francuskich.“ Manifest hrabiego d'Haussonville streszczając sytuacyę chwili obecnej, daje jaskrawy obraz bankructwa dzisiejszego rządu oraz dzisiejszego systemu i kreśli jeden z przykładów i skutków owej klątwy dziejowej, złowrogiej dla ustroju państwa, w którego fundamentach leży ścięta głowa Pańskiego pomazańca.

Pełnomocnik hrabiego Paryża czyni między innemi uwagę, że niezwykły nastrój ogarnia dzisiaj ludność Francyi. „Rewelacye panamskie sprawiły głębokie wrażenie w całym kraju, który z przerażeniem dowiedział się, że rząd obdarzony bezgraniczną ufnością, okazał się rządem marnotrawstwa i korrupcyi. Słynne nazwiska, wielcy obywatele, ludzie niezbędni, okryli się hańbą niestartą. Rozczarowanie względem osób kierujących sterem Rzeczypospolitej staje się coraz powszechniejsze i coraz żywsze, a dołącza się do niego z każdym dniem wyraźniejsza świadomość, że pierwszorzędne interesy społeczne są zagrożone i narażone. Pierwszy przebłysk tej świadomości obudziły wypadki w Carmaux: był to okres prawdziwego *interregnum*, podczas którego rząd zupełnie abdykował wobec strejku; departamentem kierował już nie prefekt, ale socyalistyczny mer; patrole robotnicze wyręczały żandarmów w staraniach o utrzymanie spokojności publicznej, a żołnierze z wyższego rozkazu, ustępowali przed gromadami ulicznego tłumu. Skandal panamski dostarcza socyalistom nowej broni i nowych środków do agitacyi, a oczy ludu francuskiego zaczynają się otwierać na bezradność, z jaką rząd staje wobec wielkiej wojny przeciwko własności. Wojna ta rozpoczyna się już zwolna przegrywkami łupiestwa i rzezi.“ W sto lat po rewolucyi stanu trzeciego słychać pierwsze grzmoty katastrofy, która pragnie znowu zmienić postać ziemi w imię rozlegających się krwawych haseł emancypacyi przez mord i pożogę wydziedziczonego czwartego stanu.

Gdyby hr. d'Haussonville zechciał był w szczupłych ramach listu do redaktora Hervé poświęcić kilka uwag nasuwającemu się zestawieniu owych dwóch rewolucyj dwóch różnych wieków, zwróciłby zapewne uwagę na tę głęboką ironię dziejów, tkwiącą w zasadniczo sprzecznych pryncypiach, na których opierają się oba ruchy, dążące do przeinaczenia świata. Fanatycy przewrotu republikańskiego, wypisując na swoich sztandarach: wolność, równość i braterstwo, postawili sobie za cel uzdrowienie społeczności ludzkiej przez oswobodzenie indywidualizmu jednostek; prądy zaś, które dzisiaj wydobywają się z coraz bardziej dominującą siłą, widzą jedyne i wyłączne zbawienie w poddaniu tej jednostki pod ogólne prawa organizacyi wspólnej. Już choćby sama ta sprzeczność dążeń, zmienionych doszczętnie w przeciągu tak niezwykle krótkiego czasu, stanowi jeden argument więcej dla poparcia, nie przez Taina odkrytego, ale przez niego najlepiej wyrażonego poglądu na społeczną wartość radykalnych przewrotów rewolucyjnych, które, przyspieszając gwałtownie normalny rozwój państwowego organizmu, wtłaczają go przemocą w zastosowane sztucznie, a obmyślone w teoryi filozoficzne formuły. Dziś zapóźno prowadzić spory o znaczenie historyczne tego przewrotu, który z końcem zeszłego wieku na stosach trupów wprowadził w dzieje, nowe, odradzające pierwiastki: nauka oceniła go już dostatecznie, ale wypadki takie, jak ten, którego pamiątka przypadała w sobotę, rzuciły na niego światło, niedające się niczem zatrzeć i zostawiły po sobie pamięć, której ohyda wieki trwać będzie.

Rewolucya, w której przededniu, jak sądzi hr. d'Haussonville, znajduje się schyłek wieku naszego, wśród innych rodzi się warunków i na innym rozegra się tle. Przed stu laty sztandar z godłami nowych haseł chwyciła w ręce garść ulicznych trybunów i porwała za sobą motłoch paryski; strącenie głowy monarszej i zmazanie przywilejów dokonało wielkiego dzieła przewrotu, obaliło w gruzy dawny chwiejący się system. Dziś wprawdzie już nie motłoch Paryża, ale wydziedziczeni świata chwytają za broń i upominają się o prawa człowieka; ale naprzeciwko niego nie stoi tak jak przed wiekiem jedna wyodrębniona społeczna warstwa, uprzywilejowana i kierownicza, nie posiadająca żadnego łącznika z ewolucyą pojęć, dążeń i pragnień całej reszty społeczeństwa, nie stawiająca tamy skumulowaniu się masy potrzeb i przygotowywaniu się krwawego aktu wywrotu. Rewolucyjny proletaryat rozpoczyna dziś walkę ze społeczeństwem zorganizowanem, świadomem wszystkich wad swego ustroju, przewidującem przyszłość, i dążącem na drodze pokojowej i normalnej do złagodzenia przynajmniej, jeżeli nie usunięcia krzywd, które uznaje i którym zaradzić się stara — ze społeczeństwem, które do wspólnej pracy powołało gdzieniegdzie nawet czynniki zupełnie do niej nieprzygotowane dla dogodzenia do ostatecznych granic zasadzie ogólnej reprezentacyi powszechnych interesów. Genialne umysły współczesne, na których czele znajduje się wielki kierownik katolickiego Kościoła, podejmują dzieło reformy, które zaspokajając stopniowo potrzeby gwałtowniej dające się odczuwać, odsuwa i osłabia niebezpieczeństwo nowego kataklizmu. Jeżeli zaś, jak się boi hrabia d'Haussonville, kataklizm taki prędzej czy później wskutek rozkładu i dezorganizacyi rządów spółczesnych z całą swoją grozą nadejdzie, nemezys dziejów, jako pierwsze jego ofiary wyznaczyłaby tych, którzy objęli krwią splamione dziedzictwo zdobyczy zeszłowiekowej rewolucyi. Ufajmy jednak, że do tego nie przyjdzie, jeżeli przesili się ta kryzys, na którą wśród niepokoju i trwogi patrzymy, jeżeli wśród powodzi bezrządów i korupcyi nie zatoną wiecznie żywe ideały ludzkości, jeżeli, jak można wierzyć, rozszalałe tłumy powstrzyma i uspokoi wzniosłe godło krzyża zapewniającego pokrzywdzonym opiekę, godło, które coraz wyżej, coraz wspanialej, coraz wszechwładniej wznosi się nad dzisiejszym światem.

Przegląd polityczny.

Widocznie od jednego z członków klubu Hohenwarta otrzymuje *Linzer Volksblatt* następujące informacye o rokowaniach, dotyczących nowej większości parlamentarnej: „Jak wiadomo, rząd przedłożył przywódcom trzech wielkich klubów projekt programu. Każdy przywódca zosobna konferował następnie z prezesem gabinetu i zakomunikował mu bądź inny projekt, bądź też poprawki. Odpowiedzi rządu na te nowe propozycye należy oczekiwać w najbliższych dniach. Przywódcy trzech klubów ze sobą nie konferowali. Organa lewicy doniosły w swoim czasie, iż zjednoczona lewica niemiecka nie zgadza się na przyjęcie pewnych elementów klubu Hohenwarta (klerykalnych i Słoweńców) do większości koalicyjnej. Przywódca Koła polskiego złożył na to kategoryczną odpowiedź, iż Koło polskie musi przy tem obstawać, aby klub Hohenwarta w całości wzięty był w kombinacyę, w przeciwnym razie musiałby odmówić współudziału przy tworzeniu koalicyjnej większości. Stanowcza decyzya w tej mierze nie zapadła i co do tego powezmą uchwałę poszczególne kluby, nie przywódcy, skoro tylko rząd da swą odpowiedź. To pewna, że klub konserwatystów nie zrzeka się swych żądań; na razie może je powstrzyma, ale zastrzega sobie inicyatywę, skoro tylko uzna do tego chwilę za właściwą. Dalej nie ulega wątpliwości, iż klub konserwatystów sprzeciwiłby się energicznie wszelkiej zmianie w ministeryum w duchu przychylnym dla partyi liberalnej; zdaje się jednak, że i hr. Taaffe nie jest skłonny wprowadzić do gabinetu Kuenburga II. Podczas „zawieszenia broni“ musi być jednak za rzecz główną uważane żądanie klubu konserwatystów wprowadzenia niektórych ulepszeń w drodze administracyjnej. Rozwiązanie Rady państwa — jakkolwiek było bliskiem — ustąpiło teraz na dalszy plan. Można z pewnością przypuszczać, iż nowy program będzie poprostu parafrazą mowy tronowej z 11 kwietnia 1891 r., której przeprowadzenie doznało przeszkody nie ze strony konserwatywnej, lecz ze strony liberalnej. Wogóle biorąc, stosunki ułożyły się dla konserwatystów względnie pomyślnie, a należy uznać i wyraźnie podnieść, iż jest to wyłączną zasługą hr. Hohenwarta, który w walce przeciw liberalnej hegemonii znowu się odmłodził. Budżet będzie prawdopodobnie załatwiony do końca lutego; w marcu i kwietniu, jak się stanowczo dowiadujemy, obradować będą sejmy, potem przyszłyby delegacye, a po krótkich feryach letnich znowu zbierze się Rada państwa. W jesieni stanie się prawdopodobnie aktualną kwestya prezydyalna, którą partya liberalna chciałaby już teraz chętnie naprzód wysunąć. Oto wszystko, co można podać do wiadomości, bez naruszenia przyrzeczonej tajemnicy.“

Z Berlina donoszą: Koło polskie parlamentarne wybrało jako reprezentanta swego dla obrad nad etatem marynarki posła Józefa Kościelskiego. Reprezentantem Koła polskiego przy wszystkich innych pozycyach etatu pozostaje X. prałat Dr Jażdzewski. — Koło polskie przedłożyło już Izbie zapowiedziany wniosek swój, dotyczący utworzenia osobnych sądów rozjemczych, któreby na wzór rozjemczych sądów procederowych rozstrzygały w szybki, prosty i sprawiedliwy sposób spory, zachodzące między robotnikami rolnymi i ich pracodawcami. — Sejmowa komisya Izby deputowanych, obradująca nad projektem, dotyczącym reformy wyborczej, odrzuciła wniosek wolnomyślnego posła Langerhausa, żądający zaprowadzenia powszechnego i tajnego głosowania w wyborach do sejmu pruskiego, podobnie jak w wyborach do parlamentu. Za wnioskiem tym głosowali tylko członkowie centrum, prezes Koła polskiego poseł Leon Czarliński i wnioskodawca. Natomiast wniosek stronnictwa narodowo-liberalnego, żądający zaprowadzenia powszechnego i tajnego głosowania w wyborach komunalnych komisya dziwnym sposobem przyjęła. Według dalszego przebiegu obrad komisyi, zdaje się być pewnem, że większość komisyi zgodzi się na zasadę projektu rządowego, aby podstawą dla wyborcy było policzenie wszystkich podatków.

Poniżej w osobnym artykule p. t. „Panamino“ omawiamy sprawę nadużyć, popełnionych w bankach włoskich, a mianowicie w banku rzymskim. Ustawa o bankach, popierana przez rząd, wywoła w parlamencie ożywioną dyskusyę, która zaostrzy się jeszcze wskutek aresztowania dyrektora i kasyera banku rzymskiego, pod zarzutem sprzeniewierzenia. Obok kwestyi bankowej, ściśle wewnętrznej, prasa włoska omawia szczegółowo ostatnie przemówienie hr. Capriviego, wypowiedziane w komisyi wojskowej. Kanclerz niemiecki, broniąc rządowego projektu, zauważył, że odnowienie trójprzymierza nie jest zupełnie pewne także z tego powodu, ponieważ we Włoszech istnieją silne prądy, przeciwne tej kombinacyi politycznej. Przeciw temu zapatrywaniu występują najpoważniejsze organa włoskie. *Popolo romano* twierdzi, że trójprzymierze jest we Włoszech przynajmniej tak popularne, jak w Niemczech, i że nawet radykaliści z niem się pogodzili. *Opinione*, organ Rudiniego, wyprowadza z wynurzeń hr. Capriviego wniosek, że znaczenie Włoch w trójprzymierzu znacznie się zmniejszyło wskutek błędów, popełnianych przez rząd i parlament włoski. W parlamencie nawet kwestya ta będzie poruszona, a prezes ministrów, odpowiadając na interpelacyę w tej sprawie wystosowaną, otrzyma sposobność wyrażenia swych zapatrywań na kierunek włoskiej polityki.

Z wiadomości „panamskich“ zanotować należy przedewszystkiem aresztowanie Hertza w Anglii, wskutek żądania władz francuskich. Hertz jest oskarżony o oszustwo, podobnie jak administratorowie Towarzystwa panamskiego; nie wiadomo jednak, czy sądy angielskie zechcą go wydać, gdyż wielu przeciwników uważa jego sprawę za polityczną, a politycznych przestępców Anglia nie wydaje obcym mocarstwom. Ciekawa jest także nowa kompromitacya głowy radykalistów francuskich, p. Clémenceau, wywołana przez zeznania dawnego sekretarza Reinacha, Stephana, z których się okazuje, że Clémenceau miał u siebie listę deputowanych, podejrzanych o przekupstwo, i odstąpił ją następnie Hertzowi i Andrieux'mu dla rozpoczęcia słynnej kampanii. Przywódca radykalistów pragnął w ten sposób obalić swoich sprzymierzeńców w Izbie, oportunistów, i zapewnić sobie przy wyborach taki skład parlamentu, któryby mu pozwolił odegrać czynną rolę polityczną, a może nawet sięgnąć po godność prezydenta Rzeczypospolitej. Oportuniści utrzymywali dotychczas, że skandal panamski został wywołany przez monarchistów, dążących do obalenia republiki; odkrycie jednak udziału Clémenceau i innych radykalistów w intrygach Hertza obala zupełnie to przypuszczenie. To też usposobienie większości republikańskiej jest na razie bardzo nieprzyjazne dla radykalizmu, a jednym z charakterystycznych objawów tego zwrotu jest uchwalenie budżetu wyznań bez żadnych skreśleń. Komisya bowiem budżetowa postanowiła usunąć z budżetu płace biskupów, nieobjętych konkordatem, tudzież płace jeneralnych wikaryuszów. Odnośna uchwała zapadła w komisyi znaczną większością głosów, a nawet rząd ówczesny niebardzo się jej sprzeciwiał. Obecnie jednak wobec panującego prądu umiarkowania i wobec nadchodzących wyborów ta sama większość na pełnem posiedzeniu Izby obaliła uchwały komisyi.

Wbrew ogólnemu niedowierzaniu, pogłoska o pojednaniu Milana z jego małżonką sprawdza się i była już obchodzona w stolicy Serbii uroczystemi demonstracyami. Jak niewiadome są dotychczas rzeczywiste przyczyny rozdziału rodziców króla Aleksandra, tak i teraz prawdziwe pobudki pojednania będą długo jeszcze zakryte dla szerszej publiczności. Oceniając te pobudki według najświeższej przeszłości, możnaby mniemać, iż kłopoty pieniężne skłoniły Milana do kroku, który trudno nie nazwać upokarzającym. Być może jednak, że kierowały nim także inne uczucia, a mianowicie chęć zapewnienia synowi spokojnego panowania, gdyż nie ulega wątpliwości, że tron króla Aleksandra nie stoi na zbyt silnych podstawach i może zachwiać się niejednokrotnie wśród walk stronniczych, które obecnie wstrząsają Serbią. Zresztą akt skruchy Milana nie ma politycznego znaczenia. Trudno przypuścić, aby Serbowie, którzy tyle zapłacili dla pozbycia się ekskróla, zechcieli znowu nadwerężać skarb państwa, aby ułatwiać mu powrót.

W Anglii powstało nowe stronnictwo pod nazwą „niezależnego robotniczego stronnictwa“. Założycielem nowej partyi jest znany agitator Keir Hardie, a ukonstytuowanie się jej nastąpiło w Bradford przy udziale 116 delegatów różnych stowarzyszeń robotniczych Trzeba zauważyć, że chociaż wyraz socyalizm został usunięty z nazwy stronnictwa, to przecież jego program obejmuje wszystkie znane postulaty socyalizmu. I tak pod względem socyalnym, niezależni domagają się wspólności gruntu i narzędzi produkcyi, pod względem zaś politycznym powszechnego głosowania, tudzież zniesienia monarchii i Izby lordów. Utworzenie stronnictwa robotniczego miałoby pewne znaczenie w politycznej organizacyi Anglii, nie pozostałoby zwłaszcza bez wpływu na skład stronnictwa liberalnego, gdyby nie ów program, tak niezgodny z duchem i tradycyami angielskiego ludu. Program ten jest tak skrajny, że zadowalnia tylko najradykalniejsze żywioły a Trade Unions i ich przywódcy nie mają nic wspólnego z p. Keir-Hardie i jego pomysłami. Prawdopodobnie zatem grupa szumnie ochrzczona nazwą stronnictwa, nie odbierze ani jednego mandatu przyjaciołom p. Gladstona.

Konwersya długu indemnizacyjnego.

Piszą nam ze Lwowa:

(×) Od kilku dni bawią we Wiedniu JE ks. Marszałek krajowy Sanguszko i członek Wydziału krajowego p. Romanowicz, upoważnieni przez Wydział krajowy do ostatecznego zawarcia układu o zaciągnięcie 4% pożyczki krajowej w obligacyach krajowych z 50-letnim terminem umorzenia w wysokości potrzebnej na całkowite umorzenie resztującego długu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej, zachodniej oraz W. Ks. Krakowskiego. Z depesz telegraficznych wiadomo wam, że pełnomocnicy zdołali uzyskać dla nowej pożyczki kurs 91 złr. 50 ct. za 100 złr. Dziś otrzymał Wydział krajowy bliższe szczegóły, dotyczące tej operacyi finansowej.

Konsorcyum finansistów z Unionbankiem na czele do którego wchodzą domy bankowe berlińskie Mendelsohna i Warschauera, zobowiązał się objąć całą pożyczkę po kursie 91.5, składając na zabezpieczenie układu kaucyę w wysokości 1,500.000 złr. Konsorcyum to zobowiązało się nowe obligi pożyczki krajowej wprowadzić za granicę do Niemiec, Holandyi i Szwajcaryi, a zarazem postarać się o kotowanie tych papierów na giełdach: berlińskiej, zurychskiej, frankfurtskiej i amsterdamskiej. Jestto niemała korzyść, iż nowa pożyczka wprowadzoną zostanie na targi zagraniczne, gdyż w ten sposób stosunki kredytowe naszego kraju doznają znacznego polepszenia.

KWAŚNE WINOGRONA.

(29) POWIEŚĆ

przez ***Abgar-Sołtana.***

(Ciąg dalszy).

Pani Wolecka mieszkała we Lwowie, przy samym końcu prawie ulicy Sykstuskiej. Mieszkanie jej, co prawda trochę ciasne, znajdowało się na drugiem piętrze nowo zbudowanej żydowskiej kamieniczki. W czterech pokoikach od frontu mieściła się ona wraz z córką i trzema synami; dwa pokoje od tyłu odnajmowała panu Józefowi Rahońskiemu *junior*, bratu Frani.

Sposób życia pani Woleckiej był zupełnie taki sam, w jaki sposób żyje kilkaset szlachcianek, wyrzuconych falą losu na lwowski bruk; było to jakieś łączenie życia mieszczańskiego z wielkopańskiem. Wolecka nigdy o tem zapomnieć nie chciała i nie mogła nawet, że jej wyprawna bielizna znaczona była dwoma połączonemi herbami; najstarszemu synowi, gdy wstąpił do uniwersytetu, sama zamówiła bilety z herbem i kazała wyraźnie wydrukować przydomek „Ciołek“. Co prawda, że młody Wolecki nie używał tych biletów, bo koledzy śmiali się z niego i stale go zaczęli nazywać „jaśnie wielmożnym Ciołkiem-Woleckim.“

Córka pani Woleckiej, panna Irena, była najstarszą z całej rodziny; miała już dwadzieścia trzy lat i od dwóch lat udzielała stale lekcyj w jednym z miejscowych pensyonatów, gdzie oddawano na naukę szlacheckie panienki ze wsi. Niezwykła to była dziewczyna: uderzająco piękna, wyniosła i zgrabna, ruchy miała pełne jakiegoś niezwykłego smutku i przygnębienia, powolne i melancholijne. Smutek ten rozlewał się i po jej smagłej, ściągłej twarzyczce, tkwił i w jej czarnych, przymglonych wilgocią jakąś oczach, tryskał z całej jej pięknej i powabnej postaci. Najbardziej jednak odbił się on w jej głosie dźwięcznym, melodyjnym, ale smętnym, tak dziwnie smętnym, że robił czasem wrażenie podmuchu jesiennego wiatru stepowego. Panna Irena nie śmiała się nigdy, uśmiechała się nawet bardzo rzadko.

Na ulicy i w salonie, gdy wybrała się czasem z matką na oddanie wizyty którejś z bogatych, utytułowanych kuzynek, robiła wrażenie „panny z wielkiego świata;“ nie przeszkadzało to jej jednak całemi wieczorami naprawiać bieliznę dla braci i cerować skarpetki.

Kuzynki i przyjaciółki pani Woleckiej szeptały sobie na ucho, że Irenka taka smutna i ponura, bo kocha się bez nadziei w panu Józefie Rahońskim, swym kuzynie i lokatorze swej matki. Odzywać się jednak z tem głośno nie odważały się, bo gdy raz pani Wrońska spytała o to Irenkę, to zapytana wybuchnęła gniewnie i powiedziała nie obwijając rzeczy w bawełnę, „że trzeba chyba nudzić się okropnie z próżniactwa, ażeby podobną plotkę wymyślić.“ Dano jej pokój na razie, choć plotka ta w kółku otaczającem panią Wolecką kursowała i dalej. Wreszcie młody Rahoński uchodził w tem towarzystwie za niedościgły typ męskiej doskonałości; młody, przystojny, dobrze, lecz nieco sztywnie ułożony; ubierał się zawsze bardzo starannie, choć Bóg tylko sam wiedział, wiele na to musiał prywacyi znieść.

Pan Józef był w gruncie zupełnie nowoczesnym człowiekiem, który umie każdą sprzyjającą okoliczność wyzyskać, i nie opuści żadnej sposobności, czy to wzbogacenia się, czy wdrapania się na wyższy szczebel drabiny społecznej. Od ciotki swej pani Woleckiej odnajmował dwa pokoiki i dostawał rano i po południu kawę z bułkami, należność za to wypłacał dość punktualnie, dodając do tego jeszcze i ten zaszczyt, że czasami na zebrania wieczorne do ciotki zjawiał się wyelegantowany i prawił wówczas o swoich stosunkach i powodzeniu w świecie; stryjenka Rahońska z Rahończy, opiekunka jego siostry odgrywała w tych opowieściach najważniejszą rolę.

Jak grom z jasnego nieba spadła na młodego i eleganckiego praktykanta lwowskiego namiestnictwa wieść o przyjeździe siostry.

Frania z Bulbecką, przyjechawszy do Lwowa, kazały się wieść prosto do pani Woleckiej; zastały w domu tylko samą gospodynię i pannę Irenę. Godzina była popołudniowa, dość późna, chłopcy byli jeszcze na lekcyach, a pan Józef zapowiedział służącej, wychodząc rano, że powróci aż późno w nocy. Pani Wolecka przywitała siostrzenicę serdecznie i szczerze; z zainteresowaniem wysłuchała opowieści Bulbeckiej o przyczynach opuszczenia Rahończy; z przyjemnością wreszcie odczytała list pana Rahońskiego, w którym prosił ją, żeby raczyła przyjąć za utrzymanie Frani pewną, wcale pokaźną sumkę. Zwiększenie budżetu domowego o kilkaset złotych wydało się pani Woleckiej wcale poradną i wesołą nowiną.

Irena zgadzała się pod tym względem z matką, bała się tylko, żeby rozentuzyazmowana i prawdopodobnie rozamorowana wiejska panna, nie zamąciła ich porządnego, uregulowanego życia miejskiego. Gdy słuchała opowieści Bulbeckiej o Rawiczu, o jego miłości do Frani, uśmiechnęła się sceptycznie; gdy zaś stara ochmistrzyni zaczęła na pewno utrzymywać, że tylko co nie widać, jak ten magnat ukraiński zjawi się tu i na klęczkach będzie prosił o rękę Frani, nie mogła się powstrzymać i wybuchnęła gwałtownie, łając staruszkę, że dziewczynie podobnemi bredniami przewraca w głowie.

Brat dopiero rano dowiedział się o przybyciu siostry; wiadomość o tem zaniosła mu Bulbecka, która tak samo jego, jak i Franię wyniańczyła.

Na wiadomość o opuszczeniu przez Franię rahońskiego pałacu, pan „Dżore“ — tak go koledzy zwali — wpadł w gniew, krzyczał, zrzymał się, łajał staruszkę za lekkomyślne doprowadzenie do tej ostateczności, że trzeba było aż z Rahończy się wynosić.

— Tam, w pałacu, zawsze była panną Rahońską; ktoby tam badał, wiele posagu dostanie — wołał młody panicz — tu wmięsza się odrazu pomiędzy tłum panieństwa, świecącego wytartemi łokciami i cerowanemi rękawiczkami. — Kto się tu z nią ożeni? Profesor z gimnazyum? Tfu!

— Paniczu, jasny paniczu, nie gniewajcie się — mitygowała go staruszka — tydzień nie minie, jak tu za nią pan Rawicz z Ukrainy przyjedzie i nasza Frania będzie dwa razy większą panią, niż sama ta hrabina z Rahończy — bodaj jej Bóg snu odmówił za krzywdę naszej kochanej panienki.

Młody człowiek przy ostatniem zdaniu Bulbeckiej przystanął i począł pilnie słuchać, później przerywając jej nagle, zawołał:

— Proszę mi od początku całą tę historyę romantyczną opowiedzieć.

Staruszka uradowana, myśląc, że sprawi radość „swemu“ paniczowi, zaczęła opowiadać od początku: o konkurach doktora, o przyjeździe Jerzego, o rozmowach z Dynysem kozakiem, wreszcie o koszu, który dostał doktór i o wyjeździe z Rahończy.

— Pana Jerzego tylko co tu nie widać — kończyła staruszka, uśmiechając się radośnie. — Dynys mi mówił już na samem naszem wyjezdnem, kiedy mi pomagał na wózek się drapać, że oni tu i dnia nie posiedzą, po tem co ta pani tam dokazuje.

— Głupie! głupie! Głupie! — zawołał. — Stryjenkę zraziła sobie Franka na zawsze. No, a ten pan — pan Rawicz pewno się nie pokaże. Znam ten gatunek; pragnął poumizgać się do ubogiej kuzynki domu; nie radzę mu nawet pokazywać się tu we Lwowie. Ze mną-by miał do czynienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kurs, uzyskany obecnie dla pożyczki krajowej, jest istotnie nader korzystny, gdy się zważy, że Länderbank ubiegający się również o przeprowadzenie tego interesu finansowego, ofiarował objąć pożyczkę po kursie 90 87, a zatem o 62½ ct. niższym od kursu, uzyskanego przy zawartym układzie. Gdy się dalej zważy, że rząd austryacki przy konwersyi renty zdołał uzyskać kurs zaledwie o ½% wyższy, a rząd węgierski przy konwersyi swych walorów, uzyskał kurs nawet o ½% niższy, przyznać należy, że pożyczka krajowa została nader korzystnie sfinansowaną. Zysk finansowy na samym kursie w porównaniu z obliczeniami, przyjętemi przez Wydział krajowy i komisyę budżetową wynosi 490.457 złr., i o taką sumę zmniejszoną być może nowa pożyczka. Przy kapitale efektywnym 26,925.000 złr. dług wynosiłby przy kursie 90 za 100 złr. sumę 29,916.686 złr., zaś przy kursie 91·5, wynosić będzie tylko 29,426.229 złr. — zatem o blisko pół miliona zmniejszy się stan długów krajowych.

Wydział krajowy otrzymawszy od swych pełnomocników wiadomości o dojściu do skutku powyższego układu, uchwalił na dzisiejszem posiedzeniu układ ten zatwierdzić i o postanowieniu swem zawiadomił zaraz telegraficznie ks. Marszałka Sanguszkę.

Konwersya długu imdemnizacyjnego umożliwi Wydziałowi krajowemu zaprowadzenie jednolitej i na pewnym planie opartej gospodarki finansowej. W ten sposób zdoła on uzyskać równowagę w budżecie krajowym, a co najważniejsza, użyć przyszłych zwyżek budżetowych na ulgi podatkowe przez zmniejszenie dodatków krajowych.

Rada państwa.

Na sobotniem posiedzeniu komisyi budżetowej obradowano nad szkołami średniemi.

Referent dep. Beer oświadcza się stanowczo przeciwko usunięciu języka greckiego. Ograniczenia nauki języków starożytnych nie można dopuścić, zwłaszcza że obecny plan organizacyjny i bez tego znacznie ją ograniczył. Referent zwraca następnie uwagę, że dotąd jeszcze istnieje w szkołach średnich nieproporcyonalnie wielka liczba suplentów; w Galicyi wynosi ona 50% z ogólnej liczby nauczycieli. Mowca uważa zaradzenie temu za rzecz konieczną. Oświadcza się on również za wysyłaniem nauczycieli do Grecyi i Włoch, celem uzupełnienia studyów klasycznych, i poleca lepsze uposażenie nauczycieli języków nowożytnych, którym należy również ułatwić odbywanie podróży naukowych.

Dep. Kaizl nawiązując swe przemówienie do oświadczenia p. ministra oświaty, że zmniejsza się frekwencya na wydziałach filozoficznych, a temsamem grozi szkołom średnim brak sił nauczycielskich, żąda więc polepszenia bytu materyalnego nauczycieli szkół średnich, którzy należą do najgorzej uposażonych funkcyonaryuszy państwowych. Kandydat liczy 25 do 27 lat wieku, zanim może się ubiegać o suplenturę. Następnie po 5, 8, a niekiedy 10 i więcej latach, pomiędzy 33 a 40 rokiem życia, otrzymuje stałą posadę i — jedyny pomiędzy urzędnikami państwowymi — pozostaje na niej do końca życia. Pensyę z 1000 złr. należy, przynajmniej w większych miastach, podnieść na 1,200 złr., zwłaszcza że ona w państwowych szkołach przemysłowych tyleż wynosi. Polepszenie bytu materyalnego stanu nauczycielskiego powinno się zacząć od suplentów, których należy zaliczyć do jedenastej rangi z widokiem na dalszy awans. Mowca zapytuje p. ministra oświaty, jak on sobie przedstawia reformę wykształcenia pedagogicznego dla kandydatów stanu nauczycielskiego.

Dep. Czerkawski omawia kwestyę czesnego, domaga się uregulowania płac nauczycieli szkół średnich i porusza kwestyę utworzenia katedr pedagogii na uniwersytetach krakowskim i lwowskim.

Dep. Dr Szuklje zgadza się z referentem w poglądach na reskrypt p. ministra oświaty z d. 24 maja 1892 r., ograniczający materyał naukowy i żądający pogłębienia nauki w szkołach średnich. Mowca sądzi również, iż naukę geografii astronomicznej należy połączyć z fizyką. Powyższe rozporządzenia, jak i rozporządzenie p. ministra z września 1891 r. odnośnie do nauki języków klasycznych, cel swój — zdaniem mowcy — osiągną, jeżeli równocześnie wykształcenie stanu nauczycielskiego ulegnie reformie. Z tego względu oświadcza się mowca za zaprowadzeniem wykładów z metodyki pojedynczych przedmiotów, które należałoby powierzyć osobom, posiadającym obok kwalifikacyj teoretycznych i doświadczenie praktyczne. Przedewszystkiem należałoby przeprowadzić reformę roku próbnego czyli aplikantury.

Dep. Kozłowski sądzi, że rozporządzenia ministeryalne co do planu naukowego wogóle, oraz niektórych jego szczegółów, jakoteż i przypomnienie w nich zawarte, iż nie wszechstronność, lecz pogłębienie nauki należy mieć na względzie, zgadzają się najzupełniej z życzeniami, wyrażonemi podczas dyskusyi nad tym przedmiotem w Sejmie galicyjskim. Jednak rozporządzenia te wkraczają nazbyt w szczegóły, a więc dotykają zakresu praw, przyznanych Sejmowi galicyjskiemu. Byłoby rzeczą właściwą, aby Rada państwa lub władze centralne ustanawiały tylko ogólne zasady, a ułożenie planów naukowych pozostawiały Radom szkolnym krajowym i aprobacie Sejmów. Mowca żąda uwolnienia dyrektorów od prac kancelaryjnych, tworzenia nowych posad nauczycielskich, stypendyów na podróże dla nauczycieli języka niemieckiego i na podróże do krajów, będących widownią świata klasycznego. Na powyższych rozporządzeniach nie należy zamykać okresu reform szkół średnich. Widocznie ministerstwo pragnie stan nauczycielski przygotowywać zwolna do do radykalniejszych reform. I Sejm galicyjski uważa wykonanie i uzupełnienie dotychczasowego planu, jako najbliższą etapę, nie wykluczając jednak w przyszłości dalszych reform, ani szkoły jednolitej, ani bifurkacyi w klasach wyższych. Mowca kładzie nacisk, że przepełnienie szkół średnich galicyjskich utrudnia wpływ nauczycieli na rozwój charakteru młodzieży i kontrolę prac szkolnych, na co obecnie kładzie się tak wielki nacisk i żąda powiększenia liczby i reformy szkół realnych, handlowych, przemysłowych i wogóle fachowych. Zamiar zmniejszenia frekwencyi w szkołach średnich przez podwyższenie opłaty szkolnej wywołał rozgoryczenie i chybił celu. W sprawach podobnych środki negatywne nie wystarczają, lecz należy występować z reformami pozytywnemi.

Co się tyczy szkół realnych, to istnieje mylne przekonanie, jakoby takowe były szkołami fachowemi, a nie ogólnie kształcącemi, a temsamem nie należy do nich przywięzywać takiej wagi, jak do gimnazyów. U niektórych rodziców istnieje obawa, aby nie zmateryalizować swych dzieci przez posyłanie ich do szkół realnych. Mowca sądzi, że brak w nich nauki języków starożytnych zastąpić należy nauką języków nowożytnych, zwłaszcza angielskiego, przez pielęgnowanie nauki religii, budzącej kierunek idealny, przez nauczanie historyi literatury powszechnej i historyi sztuki. Tensam cel, to jest wykształcenie humanitarne, powinna osięgać i szkoła realna, tylko innemi środkami, a należałoby w nich zaprowadzić nadobowiązkową naukę języków starożytnych. Z drugiej strony należałoby w gimnazyach zaprowadzić naukę rysunków i gruntowniejsze traktowanie nauk matematycznych i przyrodniczych, jakoteż obowiązkową naukę historyi ojczystej. To ostatnie żądanie nie sprzeciwia się bynajmniej duchowi ustaw i nie może budzić obaw, albowiem każdy, ktoby się sprzeniewierzył własnej narodowości, nie byłby dobrym obywatelem austryackiego państwa. Mowca prosi rząd o przedłożenie Sejmowi galicyjskiemu planu reorganizacyi szkół realnych, jak to miało już miejsce w innych krajach koronnych.

Dep. Romańczuk omawia dający już czuć się obecnie, a w większej jeszcze mierze zagrażający w przyszłości niedostatek nauczycieli w szkołach średnich i domaga się zaradzenia złemu przez użycie następujących środków: ułatwienie kandydatom składania egzaminów nauczycielskich, nadawanie im stypendyów, rozkład na pewne termina przedmiotów, wchodzących do grupy egzaminu nauczycielskiego, uregulowanie kwestyi suplentów i polepszenie bytu materyalnego i stanowiska społecznego nauczycieli. W końcu żąda mowca przekształcenia paralelek ruskich w Przemyślu i Kołomyi na samoistne gimnazya i utworzenia w ruskiem gimnazyum w Przemyślu klasy przygotowawczej.

Dep. Piniński dotyka kwestyi nadzwyczajnych dodatków osobistych dla nauczycieli szkół średnich i żąda powiększenia odnośnej pozycyi, wynoszącej obenie 7000 złr., w najbliższym preliminarzu budżetowym.

Panamino.

(?) Znamienną cechę czasów naszych stanowią skandale finansowe. Najszersza ich serya rozpoczęła się przed kilku laty w Londynie upadkiem starego banku Baringa, wsławionego niegdyś namiętnemi napaściami Byrona. W roku zeszłym Berlin był widownią wielkiego „krachu,“ połączonego z upadkiem licznych banków i skazaniem na długie więzienie bankierów, o ile nie uszli przed karą za pomocą samobójstwa. Sprawa panamska tak ogromem sum, jakoteż ze względu na wybitne stanowisko osób, które w niej wzięły udział pośrednio, lub bezpośrednio, góruje nad wszystkiemi podobnemi skandalami. Jednakże Włosi doczekali się fatalnego zaszczytu zwrócenia na siebie powszechnej uwagi zajściami, które pod względem zasadniczym nie ustępują wcale rozgłośnym skandalom panamskim, chociaż nie dotyczą miliardu.

Jak upadek Towarzystwa Panamy, tak katastrofa banku rzymskiego uwydatnia tesame cechy zdumiewającej lekkomyślności po stronie dyrektorów, niesłychanej lekkomyślności po stronie akcyonaryuszów, niesumienności i chciwości ajentów finansowych, a zwłaszcza też zupełnej niedostateczności kontroli rządowej. Banca romana jest jednym z 6 zakładów włoskich, posiadających przywilej wydawania banknotów. Obok niej to prawo posiadały dotąd: narodowy bank włoski, bank toskański, bank kredytowy toskański, wreszcie bank neapolitański i sycylijski, które to dwa ostatnie nie są zakładami akcyjnemi, lecz posiadają znaczne majątki korporacyjne, powstałe głównie z pobożnych zapisów. Każdy z tych banków jest zobowiązany pokrywać swe banknoty w ⅓ części kruszcem, złotem lub srebrem. Co mianowicie dotyczy banku rzymskiego, mógł on, stosownie do swej rezerwy kruszcowej, puszczać w obieg za 73 milionów lirów banknotów.

Tymczasem obiegało tych banknotów podobno aż za 135 milionów lirów. Jakim sposobem bank ten mógł puścić w obieg za 63 milionów banknotów więcej niż należało? — dokładnie wyjaśni to dopiero śledztwo sądowe. Według zapewnień dzienników wydawano po prostu podwójne banknoty o tych samych numerach. Byłoby to proste oszustwo. A jednak na czele tego banku stał mianowany w grudniu r. z. senatorem Tanlango, głównym kasyerem był baron Lazarroni, prezydentem komitetu cenzorów ks. Torlonia itd., ludzie, zajmujący w towarzystwie rzymskiem wybitne stanowisko, po części bardzo majętni. Ostatnie walne zgromadzenie akcyonaryuszów odbyło się 21 marca r. z. Uchwalono wtedy wypłacić zwykłą dywidendę 5% i przyjęto jednomyślnie do wiadomości sprawozdanie, w którem dyrekcya powoływała się na swą wierność dla dawnych tradycyj sumienności i zaznaczała, że zwiększyła kapitał rezerwowy o 5 milionów; wreszcie na podstawie orzeczenia rewizorów zebranie uznało bilans jako „pod każdym względem prawidłowy,“ i wyraziło dyrekcyi podziękowanie.

Jest to niezmiernie trudną do rozwiązania zagadką, jakim sposobem dyrekcya wobec akcyonaryuszów zdołała ukryć ogromną sumę 63 milionów, puszczonych w obieg nieprawnie? Trudniej jeszcze pojąć, że takie nadużycia mogły dziać się pod okiem władz. Według ustaw włoskich, rządowi przysługuje prawo ścisłej kontroli banków. Komisarz rządowy ma prawo przejrzeć każdej chwili księgi banku. Nadto prefekci mają czuwać nad głównemi kantorami i filiami banków, znajdujących się w ich departamencie. Wreszcie banki, które wydają banknoty, zobowiązane są przedkładać komisarzowi rządowemu, jakoteż ministrom skarbu, handlu i rolnictwa trzy razy na miesiąc wykaz swego stanu. Specyalnie komisarze rządowi mają czuwać nad tem, aby takie banki nie puszczały bez przyzwolenia rządu w obieg banknotów, niepokrytych należycie kruszcem. Wobec tych wszystkich przepisów trudno zaiste zrozumieć, jakim sposobem bank rzymski mógł się dopuścić tak zuchwałego przekroczenia statutów?

Zagadka ta staje się tem ciemniejszą, gdy zważymy, że już oddawna obiegały we Włoszech pogłoski o tych nadużyciach i że już za rządów Crispiego odbywały się śledztwa, które jednak nie wykryły niczego. Dopiero p. Giolitti w r. z., proponując tymczasowe przedłużenie przywileju wymienionych 6 banków, rozporządził równocześnie dokładne zbadanie ich bilansu. Na odnośnem posiedzeniu 20 grudnia radykalny poseł sycylijski Colajani wystąpił z uroczystym aktem oskarżenia przeciwko bankowi rzymskiemu. Domagał on się ankiety parlamentarnej, wskazywał na pogłoski o obiegających fałszywych notach banku, twierdził, że kasyer banku baron Lazarroni posiadał osobną ręczną kasę, w której nieprawnie znajdowała się część kapitału rezerwowego, dowodził, że gubernator bez upoważnienia puścił w obieg 9 milionów itd.

Na te wywody prezes gabinetu Giolitti odpowiedział, że wszelkie nieregularności w banku rzymskim zostały usunięte i ostrzegał przed oszczerstwami, opartemi na plotkach. Były minister handlu Miceli zapewniał, że śledztwo w r. 1889 wykazało zupełną bezzasadność owych podejrzeń. Nareszcie b. prezes gabinetu Crispi szumnie oświadczył: „Nie byłbym nigdy sądził, że po 4 latach ponowią się dyskusye o sprawie już osądzonej. Jest to hańbą, że dzienniki włoskie podkopują kredyt krajowy; zagranicznym zaś dziennikom, które chciwie podchwytują te podłe bajki, powiadam: są to sprawy, do których wam mięszać się nie wolno! Nie potrzebuję dodać niczego. Uczciwość i szczerość moich przyjaciół ręczą mi za to, że wszystko ma się tak, jak właśnie słyszała Izba“ (z ust byłego kolegi Crispiego, ministra handlu Micelego). Także margrabia Rudini potępiał „oszczerstwa“ Colajaniego, oświadczając, że Włochy nie potrzebują naśladować zamiłowania innych krajów w skandalach, poczem wniosek, zmierzający do ustanowienia ankiety parlamentarnej, został odrzucony ogromną większością 390 głosów przeciwko 27.

Działo się to 20 grudnia w Izbie poselskiej. Tymczasem zarzuty Colajaniego widocznie nie były prostem oszczerstwem. Świadczy o tem fakt, że gubernator banku rzymskiego Tanlango i główny kasyer baron Lazarroni, zostali uwięzieni, zaś majątki innych dygnitarzy banku, jak zwłaszcza ks. Torlonii, obłożono aresztem. Na samo puszczenie w obieg banknotów nad maximum, pokryte w ⅓ części kruszcem, jest ustanowiona tylko kara pieniężna, równa sumie puszczonych nieprawnie w obieg banknotów. Skoro zaś dwaj wymienieni dyrektorowie zostali uwięzieni, widocznie nie są oni podejrzani jedynie o niedbałość lub omyłkę, lecz ciąży na nich podejrzenie oszustwa, jakiem jest wydawanie podwójnych banknotów o tych samych numerach, sfałszowanie bilansu itd.

Dalszym katastrofom finansowym gabinet Giolittiego usiłuje zapobiedz za pomocą złączenia 4 banków w jeden bank włoski, który przeprowadzi likwidacyę banku rzymskiego. Dzięki znacznym majątkom dygnitarzy tego ostatniego banku, likwidacya pono się uda bez zbyt wielkich strat akcyonaryuszów. W każdym razie gabinet w Izbie poselskiej będzie wystawiony na ostre zarzuty zwłaszcza z powodu optymizmu, jakim grzeszył jeszcze przed miesiącem. Trybunowie zaś radykalni nie omieszkają wyzyskać tej sprawy. P. Colajani obecnie odbywa tryumfalny wjazd do różnych miast sycylijskich, a jeżeli w grudniu znaczna część posłów i prasy uważała go za sykofanta, to teraz śmiało wystąpi w roli mściciela uczciwości publicznej. Ale także w senacie wzmocni się opozycya. Bo właśnie uwięziony teraz Tanlango, był jednym z tych senatorów, przeciwko których mianowaniu zaprotestowano w Palazzo Madama.

Włoska więc drobna sprawka Panamy — Panamino, może równie stanowczo oddziałać na polityczne stosunki kraju, a zwłaszcza na losy gabinetu, jak oddziałała rozgłośna sprawa francuska.

Jubileusz papieski w Rosyi.

Z pewnego źródła otrzymuje *Kuryer Poznański* następujący ciekawy dokument:

Cyrkularz.
Ukaz Jego Cesarskiej Mości Samodzierżcy Wszech Rosyi.
Z Mohilewskiego Rzymsko-katolickiego Duchownego Konsystorza.
Do Dziekana . . . . .

Wysłuchano: komunikatu Jego Ekscelencyi z dnia 9 sierpnia Nr 1704, którym Jego Ekscelencya raczył uwiadomić Konsystorz celem obwieszczenia Duchowieństwu Archidyecezyi o tem, że Najjaśniejszy Pan zezwolił najmiłościwiej dnia 29 zeszłego czerwca na pozwolenie Biskupom i Administratorom Rzymsko-Katolickich Dyecezyj złożenia życzeń swoich i ofiar Papieżowi z powodu mającego miejsce w Lutym przyszłego roku 50-letniego jubileuszu Biskupstwa Leona XIII, dodając, że przy zbieraniu pieniężnych ofiar na cel oznaczony nie powinny mieć miejsca pisemne porozumiewania się, ani jakiegokolwiek rodzaju ogłoszenia lub publikacye w kościołach i dziennikach, oraz że adresy i ofiary mają być przedstawione do ministeryum spraw wewnętrznych dla odesłania takowych do Rzymu ogólnym ustanowionym porządkiem.

Postanowiono: o treści niniejszego komunikatu Jego Ekscelencyi dać znać całemu Duchowieństwu Archidyecezyi Mohilewskiej za pośrednictwem urzędujących Duchownych, a takoż samodzielnym Kapelanom i Wiel. Wizytatorowi Klasztorów.

. . . . . sierpnia 1892.
Asesor . . . . .
P. o. Sekretarza . . . . .

Wystawa krajowa

Posiedzenie komitetu lokalnego krakowskiego odbyło się w piątek dnia 20 b. m. w sali Rady miejskiej o godz. 5 po południu przy dość szczupłym udziale członków, pod przewodnictwem dyr. Rottera. Przewodniczący w kilku słowach wspomina o dotychczasowych pracach, jakich Wydział dotąd w sprawie wystawy dokonał. Następnie sekretarz odczytuje list p. dyrektora Sięka, który oświadcza, że dla braku czasu w pracach komitetu udziału brać nie może.

W dalszym ciągu uzupełniono komitet lokalny tymi 10 członkami z listy rękodzielników i przemysłowców, którzy na poprzedniem posiedzeniu nie weszli w skład komitetu. Do Wydziału przez aklamacyę zaproszono p. Korneckiego, a na sekretarza w miejsce p. Wójcikiewicza, który zrezygnował, wybrano p. Szpakowskiego.

Referent prof. Bandrowski odczytuje zredagowaną przez siebie, a przez Wydział przyjętą odezwę do obywateli miasta, zachęcającą do wzięcia udziału w subskrypcyi na fundusz zakładowy i gwarancyjny wyjaśnia treściwie różnicę, zachodzącą między temi funduszami (fundusz gwarancyjny potrzebny dopiero po skończeniu wystawy w razie niedoboru, fundusz zaś zakładowy, potrzebny do opędzenia wydatków urządzenia wystawy, złożony być musi dyrekcyi jeszcze w bieżącym roku). Nad tą sprawą wywiązała się obszerna, a żywa dyskusya, w której brali udział pp. Dattner, Kaczmarski, Stryjeński, Boroński, Pawlikowski, rektor Zoll, Odrzywolski, Paszkowski Stan., Rząca, Wasilkowski. W głosowaniu, dokonanem po wyjaśnieniu przez przewodniszącego i referenta kilku w toku dyskusyi podniesionych wątpliwości, przyjęto wniosek referenta w całości.

Następnie referent prof. Bandrowski przedstawia opracowany przez Wydział podział komitetu na 17 sekcyj, a przewodniczący odczytuje listę osób, które zająć się mają pracą w poszczególnych sekcyach z prawem dalszego uzupełniania się. Wiceprezydent Dr Schmidt, życząc sobie, ażeby w dalszem powoływaniu do komitetu lokalnego pewna panowała jednomierność, wnosi, ażeby nie poszczególne sekcye członków sobie przybierały, lecz żeby przedstawione przez sekcye osoby w skład komitetu wystawy powołał sam komitet. Wniosek ten przyjęto z modyfikacyą Dra St. Paszkowskiego, popartą przez Dra Jordana, ażeby dla uproszczenia sprawy do czynności tej komitet raz na zawsze upoważnił Wydział.

Na uczynione zapytanie referent wyjaśnia, że z 34 grup podziału lwowskiego Wydział, oprócz pierwszych siedmiu, którem się zajmuje krakowskie Towarzystwo rolnicze, powykreślał jeszcze i inne, jako mające się organizować samodzielnie, pokrewne zaś sobie grupy połączył w sekcye wspólne, jak n. p. X i XI w sekcyę spożywczą i t. d. Po dłuższej dyskusyi, w której brali udział pp. Jordan, Dattner, delegat Laskowski, Rząca, Wasilkowski, Kaczmarski, Iglicki, Stryjeński i Zawiejski, i po wyjaśnieniach ze strony referenta i przewodniczącego, uchwalono przyjąć projekt referenta z wyjątkiem sekcyi XV. Co do tej bowiem sekcyi (szkolnictwo), wnosi p. delegat Laskowski wstrzymać jej organizacyę, ponieważ jest projekt podzielenia całego kraju na kilka wielkich grup, mających przeprowadzić wystawę szkolnictwa ludowego, któreby skutkiem tego utworzyło dział osobny. Wniosek ten przyjęto.

Prof. Jordan i architekt Stryjeński czynią wniosek, aby wszystkich bez wyjątku obywateli, zamieszkałych w Krakowie, których komitet lwowski w skład swój powołał i do pewnych sekcyj przeznaczył — zaproszono do tychże sekcyj przez komitet krakowski. Wniosek przyjęto.

Na tem posiedzenie zamknięto o g. 8 wieczorem.

Zygmunt Wasilkowski, sekretarz. *Jan Rotter*, przewodniczący.

KRONIKA.

Kraków 23 stycznia.

— **Zapiski osobiste.** Członek Izby panów hr. Stanisław Badeni przejechał wczoraj wieczorem ze Lwowa do Wiednia. Rektor Madeyski przybył z Wiednia do Krakowa na kilka dni.

— **Odczyt.** W sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odczytał w sobotę Henryk Sienkiewicz najświeższy swój utwór p. t. „Pójdziemy za nim.“ Śliczny ten, pełen podniosłości i kolorytu utwór, wywarł na licznie zgromadzonych słuchaczach głębokie wrażenie. Utwór ten, z ilustracyami Juliana Maszyńskiego, drukuje obecnie *Tygodnik ilustrowany* w Warszawie. Po *Tygodniku ilustrowanym* ogłosimy i my ten utwór, a z tego powodu nie kusimy się wcale o podawanie dziś jego treści, która nawet w drobnej mierze nie zdołałaby oddać piękności i poetycznego uroku, jakim owiany jest ten najnowszy szkic znakomitego powieściopisarza.

— **Sekcya V** Rady miejskiej odbyła w sobotę posiedzenie, na którem postanowiono, iż zakład kalek w ogrodzie Angielskim ma być utrzymany w *status*

SIEDM GRZECHÓW GŁÓWNYCH
stołecznego miasta Krakowa i przyległości.

III.
NIECZYSTOŚĆ.

Nieczystość jest rozmaitego rodzaju, a wszelkich rodzajów nieczystości dostać u mnie można. Jest naprzód nieczystość ciała, którą w Krakowie może z korzyścią dla duszy praktykuje się i rozumie literalnie; ponieważ ta w pierwszym rzędzie i w dosłownem tego słowa znaczeniu zasługuje na mydło, zaczynam od niej. Jest to rzecz nieestetyczna, ale w mieście archeologicznem może otrzymać szlachetniejsze miano. W Krakowie tedy nazywa się ona patyną, zarówno na murach, pomnikach, jak na rękach, paznokciach itd. Ma się też dla niej powszechnie wielkie uszanowanie, jak obcowanie z moimi mieszkańcami przekonać może. — Zrobiono dziś na Zachodzie niby wielkie odkrycie, że wrażenie zmysłowe nie jeden zmysł odbiera, lecz że i inne zmysły uboczne drgają przy ich przyjmowaniu; w krajach wielkiej newrozy stwierdzono, że przy słyszeniu dźwięków, oku równocześnie przedstawiają się jakieś barwy, że dotykanie także wywoływuje wrażenie kolorów. Żeby mnie się spytano, tobym im jeszcze powiedział, że czy idę na koncert, aby uszom dogodzić, czy do teatru, aby spektaklem oczy nacieszyć, zawsze mój zmysł powonienia poczestną swoją cząstkę odbiera. Pod tym względem jest więc Kraków wdzięcznem polem dla tego rodzaju doświadczeń. Że te jego właściwości mogą w danym razie uchronić od pewnych zboczeń duszy, powszechnie jest wiadomem; niema więc ostatecznie złego, coby na dobre nie wyszło. A zresztą już przez sam respekt dla sędziwego wieku uchodzę u ludzi za świątobliwego i cnotliwego. Jest w tem coś prawdy; czy jednak moje motywa są zupełnie doskonałej natury, to inna sprawa. Molière powiedział o jednej pani: *Et l'on sait qu'elle est prude à son corps défendant.*

Ale ostatecznie żadnym sybarytom nie wglądać w tajniki mej duszy! Mogą się oni żalić, żem nudny, mogą plotkarki usychać z tęsknoty za skandalikiem, zamierać śmiercią głodową wskutek zastoju interesu i braku strawy pożywnej, jednak najpiękniejsza córa Francyi, a i ja także dać więcej nie mogę nad to, na co mnie stać. Że jednak myślą niekiedy zgrzeszę, wyznaję to z pokorą.

Mógłby mi jednak znów kto zarzucić, że się chwalę, krótko więc zaznaczywszy tę względnie dobrą stronę, przechodzę do innych nieczystości. Jest przedewszystkiem u mnie pewna nieczystość przekonań. Są u mnie niby obozy i stronnictwa, jak w każdem zdrowem społeczeństwie istnieć powinny, ale co na ich sztandarach wypisano, tego dojrzeć nie mogę. Są one zawsze tak różnobarwne, że główną barwę odróżnić w nich trudno. Stronnictwo liberalne w wielkich swoich akcyach zapożycza zawsze kilku szlachciców „do wyjazdu,“ miewa też stale swoich kapelanów i to wszystko razem naprzód maszeruje przy odgłosie bębnów, w których głosach cały ten obóz szczególne ma upodobanie. Konserwatyści za to mają wybitną skłonność do flirtu, do wątpliwych kompromisów, kokietując na prawo a jeszcze smętniej na lewo mają oni szczególne upodobanie do wprzęgania w swój rydwan rumaków z cudzej stajni, które też systematycznie wyciągają ich w pole albo do rowu. Kiedy się na to patrzy, przypominają się słowa sławnego Giboyer'a z nieśmiertelnej Augier'a komedyi: *Ces gaillards là ne savent verser que les voitures qu'ils conduisent, mais qu'ils les versent bien!*

Zapanowało u nas przekonanie, że krzyżowanie pojęć jest taksamo zdrowem, jak krzyżowanie ras; a ścieranie się przekonań, które jest warunkiem wszelkiego postępu, doznało u nas takiej koncentracyi, że w jednej i tejsamej mózgownicy najczęściej się odbywa. Dlatego człowiek, niby porządny, bierze do ręki piśmidła, gdzie jego najbliższych przyjaciół (!) obryzgują błotem, lubuje się w humorystyce, w której kalumnia zastępuje dowcip, a wietrzenie nieustanne brudów u bliźniego odsłania tajniki duszy tych nieznanych rycerzy, którzy z za płota strzelając, widzą wszędzie „obraz i podobieństwo swoje.“ — Powstaje z tego wszystkiego niewątpliwie nadzwyczajna wielostronność, nadzwyczajna szerokość pojęć, głowy zamieniają się w bazary dla wszelkiego rodzaju tandety. Tak to przecie miło i wygodnie być dobrze ze wszystkimi, taka to idylla pełna miodu i ciepłej wody, zapewnia ona błogi spokój w życiu i suty pogrzeb po śmierci. Solon wprawdzie wyganiał takich ludzi z miasta, a Arystoteles twierdził, że człowiek jest zwierzęciem politycznem; ja jednak mógłbym mu pokazać różne niepolityczne zwierzęta. Wielostronność nasza pamięta, że nietylko *nihil humani*, ale też *nihil politici* od ideału człowieka nie powinno być *alienum*.

Credo wiary i *credo* polityczne składają się zwykle ze samych zdań głównych; u nas słówka o tyle, o ile, ale do pewnego stopnia i t. p. nadzwyczajnie ożywiają oschłość tego rodzaju tekstów. Jest to nieczystość przekonań, której żadne mydła historyi nie zmyły. Gdy się też przysłuchiwam rozmowom politycznym mojego grodu, zdziwiony jestem często rozczulającą świeżością i dziecięcością myśli. Dziecko zapytane, czy woli ciocię, czy wujaszka, odpowiada najczęściej, że woli i ciocię i wujaszka. Moi tedy politycy wolą częstokroć i tych, co prowadzą na prawo — i tych, co ciągną na lewo. Nikomu przytem krzywda się nie dzieje, a wśród miłej konfuzyi dla każdego ciepły znajdzie się kącik.

Wer vieles bringt, wird manchem etwas bringen
Und jeder geht zufrieden aus dem Haus.

Pewną pokrewnością z tą miękkością przekonań połączona jest miękkość w sądach. Jest pewne sądownictwo prywatne i towarzyskie, które ma swe uprawnienie, ale powinno też mieć swoją egzekucyę. Tymczasem u nas sądzi się ludzi zapamiętale, ale niema egzekucyi t. j. dosyć odporności wobec wszystkiego, co brudne, dwuznaczne lub nawet niedwuznaczne, co nie zasługuje na to, aby się o to ocierać i walać. Tolerancya czy safandulstwo są wielkiemi klapami bezpieczeństwa dla indywiduów, których miejsce jest przed drzwiami. Przesadna miłość do zbłąkanych owieczek utrzymywa je na wolnej czy nawet swywolnej stopie, a miecz Damoklesa wisi wiecznie nad niemi i nigdy nie spada. Zrobił to a to, ale zresztą miły i dobry człowiek — jest u nas ulubioną formułką, która daje absolucyę, nawet bez żalu doskonałego i obietnicy poprawy. Bo rasa Samarytan dla oddziału moralnych chorób strasznie się u nas rozwielmożniła i zanieczyszcza swymi klientami powietrze.

Do nieczystości zaliczyć wreszcie wypada brak dokładności w robotach, czasie i miejscu, przeciwieństwo więc tego, co Niemcy trafnem mianem *Sauberkeit* nazywają. Pod hasłem: mniej więcej żyje i pracuje bardzo wielu z moich mieszkańców, „mniej więcej“ staje się dla nich normą i busolą życia. Chcesz jechać na kolej, usłyszysz niewątpliwie odpowiedź, że pociąg mniej więcej o tej a tej godzinie wychodzi, umawiasz się o termin znowu to czarodziejskie słowo daje ci wolność ruchów czy czekania przez 24 godzin zegara; — w pytaniach egzaminowych wtrącenie miłego mniej więcej prosi formalnie kandydata, aby dawał mniej a nie więcej. Formułka ta okropne robi spustoszenia w całem mojem życiu społecznem, z tych wszystkich „mniej więcej“, nagromadzonych wśród życia, urasta z biegiem czasu wcale pokaźny deficyt, pod którego ciężarem ugina się społeczeństwo. Niema miasta, w któremby od zegarów, bicia i wytrębywania godzin tyle było rejwachu, co w Krakowie; effekta się też zużyły, wrażliwość stępiła, a rasa dziewic niemądrych, co nie wiedzą dnia ani godziny, krzewi się bujnie w mych murach.

Jest jeszcze innych nieczystości wielę, które jednak raczej przed inne kratki pójść powinny, jak przed kratki konfesyonału. Wespazyanowskie *non olet* przeniesiono u nas jeszcze do innych lokalów, wyżej w hierarchii położonych, niż te, które cesarz jedynie miał na myśli. Smutno mi tedy, że u nas nie dosyć często i nie dosyć konsekwentnie poucza się takich praktykantów, czem właściwie takie sprawki pachną. Cóż, kiedy stoją za nimi, jak opiekuńcze anioły, zamazywacze z profesyi z całą apteką plastrów, które nie goją, lecz osłaniać mają rany przed bardzo pożądanym wzrokiem sędziego. Mecenasi to sztuczek bardzo niepięknych, którymbym rad dał po palcach, przez które wiecznie na wszystko chcieliby patrzeć.

quo, po należytem uporządkowaniu, a zarazem wezwano Magistrat, aby wspólnie z zarządem Zakładu przedstawił wnioski co do zaprowadzenia koniecznych w przyszłości adaptacyj i dalszego rozszerzenia zakładu, gdyby tego zaszła potrzeba.

— **Towarzystwo lekarskie.** We środę dnia 25 b. m o godz. 6 wieczorem odbędzie się w *Collegium novum* posiedzenie Towarzystwa lekarskiego. Prof. Dr Obaliński pokaże chorych, operowanych w szpitalu św. Łazarza; prof. Dr Pieniążek mówić będzie o zwężeniu tchawicy i oskrzeli głównych.

— **Krakowskie Towarzystwo techniczne** odbędzie posiedzenie jutro o godz. 6½ wieczorem w lokalu przy Rynku głównym, L. 8. Porządek dzienny: 1) wykład architekta Tadeusza Stryjeńskiego: „O sytuacyi placu wystawy krajowej we Lwowie;“ 2) odczyt inżyniera Kołodziejskiego: „Kwestya wodociągowa u nas, a zaopatrywanie wodą w Anglii;“ 3) wnioski członków.

— **Z teatru.** Sobotni benefis p. Siemaszki wypadł prawdziwie świetnie. Sala teatralna szczelnie wypełniona; publiczność, witająca beneficyanta gorącym oklaskiem, a przez cały wieczór bawiąca się doskonale — wszystko to złożyło się na jeden z najmilszych wieczorów teatralnych bieżącego sezonu. Jutro podamy obszerniejsze sprawozdanie z przedstawienia.

Jutro powtórzone zostaną utwory, grane w sobotę. We czwartek w *Damie Treflowej* Zalewskiego debiutować będzie w tytułowej roli panna Helena Talko, uczennica p. Siemaszki. — W sobotę na benefis panny Wojnowskiej przedstawioną będzie głośna swego czasu *Oszustka paryska* z beneficyantką w tytułowej roli.

— **Sprawa kradzieży** u p. wiceprezydenta Madejewskiego została już wykrytą przez tutejszą policyę. Mianowicie bezpośredni sprawcy i wspólnicy są już aresztowani i przyznali się do winy, a znaczna część gotówki, ukrytej w różnych miejscach, odnaleziona. Za jednym jeszcze ze sprawców wysłano dzisiaj pościg za granice monarchii i pościg ten odbywa się na podstawie pewnych śladów. Rozbitą kasę znaleziono w piwnicy domu pod Nrem 11 w Rynku głównym; tu skrzynię żelazną rozbili sprawcy, nie mogąc jej otworzyć. W jednej ze ścian wybili otwór taki, że można było wprowadzić rękę i wybrać zawartość. Praca nad przebiciem żelaznej ściany kasy musiała trwać, według opinii znawców, przynajmniej dzień cały. Podanie więcej szczegółowych wyjaśnień jest dzisiaj niemożliwe ze względu na toczące się śledztwo. Tak poprzedni, jak obecny służący p. Madejewskiego, absolutnie nie mieli żadnego udziału w kradzieży.

— **Zebranie członków Towarzystwa Strzeleckiego**, zapowiedziane na dzień wczorajszy, nie odbyło się dla braku kompletu.

— **Zebranie właścicieli domów**, krytych gątem, odbyło się w sobotę w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem p. Lenerta. Zebrani uchwalili petycyę do Rady miejskiej w sprawie ustawy z dnia 18 lipca 1883 r., określającej termin przemiany pokrycia dachów na ogniotrwałe, a prócz tego uchwalili założyć na podstawie ustawy z r. 1872 Stowarzyszenie właścicieli domów, mające za wyłączne zadanie przeprowadzenie sprawy pokrycia dachów w mieście materyałem ogniotrwałym tak, aby obowiązek ten nie stał się ciężarem dla obywateli i powodem nowego obciążenia hipoteki.

— **Wieczorek deklamacyjno-muzykalny** członków Klubu kolejowców odbędzie się w dniu 28 b. m. w ubikacyach Stowarzyszenia przy ul. Sławkowskiej, L. 6. Początek o godz. 7 wieczór. Stowarzyszenie liczy 242 członków.

— **Oryginalny zapis na cele dobroczynne.** Ś. p. Adam Bieńkowski, notaryusz w Czortkowie, zmarł dnia 3 b. m. W testamencie jego znajduje się następujący ustęp: „Dla m. Krakowa leguję 100 złotych reńskich wal. austr. i postanawiam, aby ta legowana suma przez 354 lat od dnia mojej śmierci licząc procentowną była, aby przez procentowanie tej legowanej sumy i procentowanie procentów onejże, z upływem 354-go roku po mojej śmierci narosły kapitał wiecznemi czasy jako nienaruszalny zakładowy majątek pozostał i aby jedynie dochody z tego majątku przez każdoczesną chrześciańską reprezentacyę miasta Krakowa wiecznemi czasy rok rocznie w następujący sposób rozdzielane były: w $^{5}/_{100}$ częściach na równe posagi dla 3000 córek włościan, zarobników, rzemieślników i mieszczan polskiej i rusińskiej narodowości; w $^{10}/_{100}$ częściach na zapomożenia dla 30.000 podupadłych włościan i rzemieślników polsko-rusińskiej narodowości, katolickiego wyznania, celem utrzymania ich przy glebie i rzemiośle; w $^{5}/_{100}$ częściach na zakładanie i rozszerzanie polsko-rusińskich szkół ludowych i utrzymywanie takowych.“

W dalszym ciągu przeznacza testament odpowiednie części dochodu na dodatki dotacyjne dla wszystkich nauczycieli wszystkich polsko-rusińskich katolickich szkół ludowych; na cele humanitarne, sanitarne i komunikacyjne 10 powiatów i 16 gmin najbliższych Czortkowa; w $^{17}/_{100}$ częściach na takież cele i potrzeby dla miasta Krakowa, a w $^{3}/_{100}$ częściach na takież cele i potrzeby m. Lwowa. Dalej pewne części procentowe przeznacza testament na zakładanie i utrzymywanie szkół agronomicznych, rzemieślniczych, przemysłowych i handlowych dla polsko-rusińskiej młodzieży; na zakładanie i utrzymywanie schronisk dla opuszczonej lub zwichniętej polsko-ruskiej młodzieży katolickiej, celem przysposobienia jej do praktycznych zawodów; na zakładanie domów przytułku dla starców i kalek; na zakładanie i utrzymywanie wzorowych warsztatów rzemieślniczych; na stypendya, celem kształcenia młodzieży w szkołach i warsztatach; na stypendya dla młodzieży, kształcącej się w wyższych zakładach naukowych i w fabrykach; na utrzymanie i wznoszenie historycznych pomników polsko-rusińskich; na zakupywanie obszarów ziemi do rozparcelowania i rozdawania między katolickie familie włościańskie polsko-rusińskie; na wsparcia dla prześladowanych polsko-rusińskiej narodowości, ich wdów i sierot; na utrzymanie muzeum w Rapperswyllu; na wspieranie i utrzymywanie muzeów w kraju; na cele Akademii Umiejętności, Uniwersytetów we Lwowie i Krakowie, oraz politechnicznej szkoły lwowskiej; na zakładanie i utrzymanie szkół polskich między braćmi Szlązakami; na „ratowanie ziemian polskich, którymby teutońskie lub moskiewskie wywłaszczenie zagrażało.“

Końcowy ustęp testamentu opiewa: W $^{1}/_{100}$ części na solenne nabożeństwa żałobne po wszystkich świątyniach krajowych bez różnicy wyznania za naszych wielkich królów Piastów, Jagiellonów, Batorego i Sobieskiego, a także za gwiazdy nasze: Kopernika, Kochanowskiego, Skargę, Stefana Czarnieckiego, Rejtana, Dąbrowskiego, Kościuszkę, Teofila Wiszniewskiego, Adama Mickiewicza, Zygmunta Krasińskiego i Juliusza Słowackiego, za Śniadeckich i Lelewela.

„Przeznaczam $^{1}/_{100}$ dochodu na koszta zarządu tym legatem. Ufam, że Reprezentacya miasta Krakowa powyższy, chociaż na razie bardzo skromniutki, ale w przyszłości obfite i zbawienne płody rokujący legat bez wahania przyjąć, a zarządem onegoż wedle powyższych ustanowień moich z całą gorliwością i sumiennością wiecznie zajmować się zechce.“

Po pobieżnem obliczeniu pokazuje się, że kapitał 100 złr., złożony na kapitalizacyę procentową, podwaja się po 17 latach, jeżeli przynosi rocznie 4%. Otóż suma 100 złr. wzrosłaby po 354 latach do 209,715.200 złr.

— **Na loteryę gospodarską** nadesłano następujące datki pieniężne i fanty: J. Kr. W. Arcyksiążę Albrecht 100 złr.; pp. Adam Jędrzejowicz 50 złr., hr. Konstantowa Branicka 50 złr., ks. Marcelina Czartoryska 50 złr., hr. Stanisław Tarnowski 20 złr., hr. Edward Starzeński 10 złr., p. Woźniakowska 10 złr., p. Ludwik Kastory 7 złr., N. N. 15 złr., p. Alfons Weydlich 25 złr., p. Stanisław Homolacs 15 złr., p. August Raczyński 10 złr., N. N. 5 złr., p. Zofia Boguszowa 5 złr., baronowa Brunicka 5 złr., p. Stanisław Gorayski 10 złr., Dr Mikołaj Koński 2 złr., p. Hochstim 2 złr., prof. Lucyan Rydel 2 złr., p. Żuławska 5 złr., Dr Władysław Wilkosz 5 złr., prof. St. Pareński 5 złr., p. Siarowski 5 złr.

Dalej nadesłali: hr. Karol Lanckoroński: duży ser ementalski, rogacza, 5 zajęcy; ks. Teresa Sapieżyna z Bilczy: 10 zajęcy; hr. Zofia Tarnowska z Dzikowa: 2 zające, 2 bażanty, 2 kaczki; ks. Andrzej Lubomirski z Przeworska: 5 zajęcy; ks. Witołd Czartoryski z Pełkin: 1 rogacza; ks. A. Sapieżyna z Krasiczyna: 1 dzika; ks. Marceli Czartoryski 10 zajęcy; hr. Siemieńska z Pawłosiowa: 4 zające; hr. Andrzej Potocki 1 łanię; JE. Namiestnik hr. Badeni: 5 sarn; ks. Radziwiłł z Balic: 10 zajęcy; p. Marek Lilienfeld z Podhajec: 1 dzika; hr. Zygmuntowa Szembekowa: 4 zające, 1 kozła, 1 dzika i 3 pierniki; hr. Stanisławowa Wodzicka: 2 pierniki; ks. Lubomirska: 4 flaszki soku, 2 bochenki chleba, 2 sery, małe ubranie; p. delegatowa Laskowska: 1 indyka żywego, 5 butelek wina węgierskiego, kosz pomarańcz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— **Z Podgórza** donoszą nam, iż żałobne nabożeństwo za poległych w r. 1863 odbędzie się w tamtejszym kościele parafialnym dnia 24 b. m. o godzinie 10 rano.

— **Śluby.** W kościele OO. Jezuitów we Lwowie odbył się w sobotę ślub panny Heleny Gumińskiej, córki Augusta, dyrektora dóbr Tłumacz i współwłaściciela cukrowni, z lekarzem pułkowym Drem Antonim Hovorką.

Dnia 14 b. m. odbył się w Chorzelowie ślub p. Jana Bochniaka, inżyniera-adjunkta krajowego biura melioracyjnego, z panną Maryą Ulrychówną, córką Ludwika i Maryi Ulrychów. Związkowi pobłogosławił krewny p. młodego, X. kanclerz Anatol Nowak.

— **Zagadkowa śmierć** braci Wysockich we Lwowie, o której pisaliśmy przed paru dniami, została wyjaśniona. Sekcya lekarska wykryła charakterystyczne zatrucie tlenkiem węgla (czadem) i wszystkie te zmiany w organizmie, jakie to zatrucie pociąga za sobą.

— **Wybór uzupełniający.** Z okręgu wyborczego Brzeżany-Rohatyn otrzymuje *Dz. Polski* wiadomość, że obywatelstwo tamtejsze zamierza rozdzielić mandaty w ten sposób, iż p. Podlewski otrzyma mandat do Rady państwa, a p. Mieczysław Onyszkiewicz do Sejmu.

— **Honorowe obywatelstwo.** Rada gminna w Kutach nadała obywatelstwo honorowe p. Hipolitowi Sabatowi, staroście w Kosowie, tudzież wieloletniemu swemu burmistrzowi i członkowi kosowskiej Rady powiatowej p. Józefowi Syroczyńskiemu, w uznaniu ich skutecznej działalności i zasług, położonych około dobra powiatu i gminy.

— **Z kolei państwowej.** Dyrekcya ruchu kolejowego w Krakowie donosi, że ruch osobowy i towarowy na szlaku Jasło-Rzeszów i ruch towarowy na szlakach Stróże-Nowy-Zagórz, oraz Nowy Sącz-Stróże, został wstrzymany, z powodu zamieci śnieżnych.

— **Z kolei Północnej.** Na linii Wiedeń-Bogumin przywrócono ruch towarowy w zupełności.

Na kolei lokalnej Zauchtel-Fulnek został cały ruch, z powodu zawiei śnieżnych, wstrzymany; przeciwnie zaś na linii Bistritz-Krasna i na kolei lokalnej Drösing-Zisterdorf został ruch towarowy znowu zaprowadzony.

— **Stan zdrowia W. Spasowicza** powoli, ale stale polepsza się z dniem każdym. Chory godzinami może już słuchać czytania, czyta sam i dyktuje listy. *(Kraj).*

— **W Konstantynopolu**, w nocy z ubiegłego piątku na sobotę, w pewnej wąskiej uliczce nad Bosforem, znaleziony został bez życia jenerał Eveddin pasza, znany w wojskowych kołach stambulskich. Nieszczęśliwego zamordowano kilkoma uderzeniami sztyletu, a zwłoki ograbiono z pieniędzy i kosztowności. Podejrzenie zbrodni padło na dwie czerkieski, które poprzedniego dnia widziano w towarzystwie jenerała. Policyi tureckiej udało się ująć obie na jednym ze statków, który niebawem miał odpłynąć do Aleksandryi, przyczem znaleziono przy nich zrabowane zamordowanemu pieniądze i klejnoty. W chwili aresztowania atoli jedna ze zbrodniarek wyrwała się policyantom, wskoczyła do morza i utonęła.

Wiadomości urzędowe.

Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu nadało starszemu oficyałowi cłowemu, Józefowi Łukaszewiczowi, nowo systemizowaną przy krakowskim głównym urzędzie cłowym posadę starszego kontrolora cłowego.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 24 b. m. po raz drugi: *Szkoła kobiet*, komedya w 5 aktach Molièra i po raz drugi: *Nad przepaścią*, dramat w 1 akcie Jarosława Vrhlickiego.

We czwartek 26 b. m. pierwszy występ Heleny Talko: *Dama treflowa*, komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W sobotę 28 b. m. na dochód Pauliny Wojnowskiej: *Oszustka paryska* (La Bohémienne de Paris), dramat w 5 aktach pp. Kocka i Lemoine.

— Dnia 22 stycznia pogoda; termometr od —4·0 spadł późnym wieczorem na —13·6 C. Barometr dosyć nisko; o godz. 7-mej rano dnia 23 stycznia stan jego był 738·8 mm., termometru —8·6 C. Wiatr zachodni.

We wtorek dnia 24 stycznia: św. Tymoteusza b. m.

Ostatnie wiadomości.

Praga 22 stycznia. Korespondencya wiedeńska, zamieszczona w *Politik*, omawia ewentualność ustąpienia Taaffego. Korespondent przytacza pogłoski, iż hr. Taaffe jest fizycznie znużony i że na ostatnim balu dworskim tak źle wyglądał, że Najj. Pan sam zalecił mu, aby się możliwie szanował. Pod wpływem takich pogłosek zaczynają już zastanawiać się nad tem, kto ewentualnie obejmie polityczną spuściznę po Taaffem. Jako kandydatów wymieniają: Namiestnika hr. Thuna, Namiestnika hr. Badeniego, ministra skarbu Dra Steinbacha i barona Chlumetzky'ego. Korespondent jednak dodaje, iż wszyskie te pogłoski są tylko pogłoskami, powstałemi pod wpływem rokowań o większość parlamentarną i ze swej strony życzy hr. Taaffemu najlepszego powodzenia tak pod fizycznym, jak moralnym względem.

Paryż 22 stycznia. Wiadomość o aresztowaniu Korneliusza Hertza rozeszła się tutaj w piątek o godzinie 4 po południu i sprawiła bardzo silne wrażenie. Hertz przed dwoma tygodniami przeniósł się z Londynu do Bournemouth i zamieszkał w hotelu Tankerville; oprócz tego wynajął wielki umeblowany pałac, do którego miał się przenieść niebawem. Hertz cierpi na diabetes, albuminuryę i astmę. We czwartek o godzinie 11 w nocy weszli do mieszkania Hertza dwaj londyńscy detektywi, pokazali rozkaz aresztowania, podpisany przez sędziego Bridge i skonfiskowali wszystkie znadujące się w pokoju papiery i pieniądze. Obecny w pokoju lekarz oświadczył sierżantom, że chory nie może być ruszany z łóżka i wogóle przed upływem kilku tygodni nie będzie mógł domu opuszczać; skutkiem tego Hertz pozostawiony został na razie w spokoju i tylko jeden z detektywów czuwa nad nim bez przerwy. Hertz oskarżony jest o współudział w oszustwie, popełnionem przez dyrektorów Towarzystwa panamskiego i o zbrodnię wymuszenia, popełnioną na Reinachu. Angielskim adwokatem Hertza jest George Lewis, który przybrał sobie do pomocy byłego jeneralnego adwokata sir Edwarda Clarke i adwokata Gilla. Lewis zaprotestował przeciwko wydaniu Hertza, wskazując, że w angielsko-francuskim traktacie o wydawaniu przestępców inkryminowane przestępstwa nie są wymienione.

Równocześnie z aresztowaniem Hertza odbyto w Paryżu rewizyę domową u niejakiego Schwoba, który był *strohmanem* Herza. Z pochwyconych u Schwoba papierów wynika, że nie Hertz był wierzycielem Reinacha, ale raczej Reinach Hertza. Proces Hertza wyprowadzić ma na jaw sensacyjne rewelacye; będzie to właściwy proces panamski, do którego wszystko było tylko prologiem.

Andrieux, przesłuchiwany ponownie przez ankietę parlamentarną, mimo nalegań Brissona wzbraniał się stanowczo wyjawić owe tajemnicze nazwisko, które wycięte jest na przedstawionej przez Andrieux'go fotografii czeku. Następnie opowiadał Andrieux o usiłowanem przez Reinacha otruciu Hertza. Niejaki Amiel, były tajny ajent policyjny, otrzymał już zadatek za otrucie Hertza; uciekł atoli wraz z zadatkiem do Brazylii i ztamtąd uwiadomił Hertza listem o zamierzonym przez Reinacha zamachu. — Hertz miał zresztą inne dowody, a akta były w rękach ministra Constansa. Później Reinach i Hertz byli znów mimo wszystkiego serdecznymi przyjaciółmi i chcieli połączyć swe dzieci małżeństwem. Zapytany o Artona, twierdzi Andrieux, że ów osławiony ajent utrzymuje wymianę listów z deputowanymi Mermeix i Laguerre.

Clémenceau wzbrania się podpisać stenograficzny protokół zeznań, złożonych przed komisyą śledczą.

Paryż 22 stycznia. Setną rocznicę stracenia Ludwika XVI obchodzono bardzo cicho. Uroczyste msze żałobne odbyły się prawie we wszystkich kościołach paryskich; w kościele św. Franciszka Ksawerego odbyło się nabożeństwo z polecenia hrabiego Paryża. Kościół wyścielony był czarnem suknem. Uroczystość trwała blisko godzinę. Przed książętami Chartres i Alençon oraz innymi członkami rodziny królewskiej postępowali przy wyjściu z kościoła heroldowie z osłoniętemi krepą halabardami. Przed pomnikiem, znajdującym się poza kratą pewnego ogrodu na bulwarze Haussmana, gromadziła się liczna publiczność. Zapowiedzianych demonstracyj wcale nie było. W wielu miastach prowincyonalnych obchodzono również pamiątkę rocznicy żałobnemi nabożeństwami.

Belgrad 23 stycznia. Dzienniki serbskie zapewniają z całą stanowczością o zakończeniu pięcioletnich rozterek w familii Obrenowiczów. Przytaczają mianowicie między innemi depeszę ks. Milana z Biarritz do syna: „Dzisiaj pojednałem się z Twoją matką. Milan“. Król Aleksander miał odpowiedzieć: „Telegram Twój silnie mię wzruszył. Godzina Waszego pojednania, będzie najszczęśliwszą w mojem życiu. Sciskam Cię. Uściskaj również za mnie matkę. Aleksander“. W Belgradzie panuje ogólne zadowolenie; liczne domy dobrowolnie iluminowano. Według ostatnich depesz, Milan Obrenowicz 21 b. m. wieczorem wyjechał z Biarritz do Paryża. Królowa Natalia pozostaje jeszcze w Biarritz.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23 stycznia. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych oznajmił wiceprezydent, że arcyksiążę Karol Ludwik wraz z małżonką, jakoteż para narzeczona przyjęli najłaskawiej życzenia Izby. Arcyks. Karol Ludwik upoważnił prezydyum do wyrażenia Izbie podziękowania w imieniu rodziców i narzeczonej pary.

Dep. Krumbholz wnosi interpelacyę w sprawie kartelu fabrykantów cukru i żąda ustawodawczej ochrony gospodarstwa rolniczego przed tego rodzaju kartelami.

Na porządku dziennym stoi budżet ministerstwa obrony krajowej.

Dep. Gregorec występuje przeciwko rozporządzeniu ministra wojny, dotyczącemu usunięcia języka słoweńskiego, jako tak zwanego języka pułkowego z 7-go pułku piechoty. Zdaniem mowcy, motyw rozporządzenia, jakoby przy rzeczonym pułku tylko 10% żołnierzy było pochodzenia słoweńskiego jest nieuzasadniony. Rozporządzenie jest wynikiem niechęci oficerów do języka słoweńskiego. Mowca roztrząsa stosunki pułku i kończy następującem oświadczeniem: Niech rząd przywróci język słoweński w 7-mym pułku i niech nie walczy z najwyższem dobrem ludów; niech będzie wolno Polakom, Rusinom, Kroatom, Czechom i Słoweńcom pozostać tem, czem są, t. j. żołnierzami, wiernymi Austryi i cesarzowi, a równocześnie Słowianami, wiernymi swojej narodowości, a zarazem jak byli, są i będą wiernymi poddanymi cesarza.

Wiedeń 23 stycznia. Na posiedzeniu komisyi kolejowej oświadczył Russ imieniem swoich przyjaciół politycznych, że jego stronnictwo gotowe jest przystąpić do obrad nad projektem ustawy o kolei doliny Gail i budowie kolei lokalnych podolskich pod warunkiem, iż rząd złoży zobowiązujące oświadczenie, kiedy i pod jakiemi warunkami zamierza doprowadzić do skutku budowę całego szeregu linij kolejowych pod względem ekonomicznym przynajmniej równie ważnych, jak tamte, a dla których koncesye zostały już udzielone, lub których plany są już przedłożone do rozstrzygnięcia. Komisya wybrała referentem ustawy, dotyczącej kolei doliny Gail, Steinwendera, zaś ustawy, dotyczącej kolei podolskich, Szczepanowskiego.

Wiedeń 23 stycznia. Król i królowa Wirtemberscy przybyli tu wczoraj o godz. 11¾ przedpołudniem, powitani przez Cesarza, arcyksiążąt, księcia bawarskiego Leopolda, książąt: Wilhelma, Mikołaja, Filipa, Albrechta i Roberta Wirtemberskich, jakoteż naczelników władz Na dworcu ustawiona była kompania honorowa. Podczas powitania ucałowali się monarchowie dwukrotnie, a królowę wirtemberską pocałował Cesarz w rękę. Dostojni goście udali się następnie do Burgu.

Wiedeń 23 stycznia. W wielkiej sali redutowej odbył się wczoraj bal dworski. O godzinie 9 ukazał się Cesarz, prowadząc pod rękę królowę wirtemberską. Za Cesarzem szedł król wirtemberski z arcyksiężną Maryą Teresą, arcyksiążę Karol Ludwik z księżną Gizelą, ks. bawarski Leopold z księżną Maryą Józefą; dalej para narzeczonych i inni książęcy goście. Narzeczeni rozpoczęli tańce; tymczasem Cesarz i król wirtemberski odbywali *cercle*. Wogóle przebieg balu był wspaniały.

Wiedeń 23 stycznia. Książę bułgarski wyjechał dziś pociągiem „Orient-express“ do Monachium.

Praga 23 stycznia. W całych Czechach panują zamiecie śnieżne. Komunikacya w wielu miejscach przerwana.

Buda-Peszt 23 stycznia. Papieski ablegat Dellaporte wręczył uroczyście księciu prymasowi Vaszary'emu zucchetto w obecności arcyksięcia Władysława, wielu biskupów i innych dygnitarzy.

Buda-Peszt 23 stycznia. Stan zdrowia prezesa ministrów Wekerlego polepszył się o tyle, że wczoraj w południe mógł odbyć krótką przejażdżkę powozem. Od stanu zdrowia zależeć będzie dzisiejszy wyjazd prezesa ministrów do Wiednia.

Buda-Peszt 23 stycznia. Według urzędowego sprawozdania ze stanu cholery zachorowały tu dnia 20 b. m. dwie osoby.

Halla 23-go stycznia. Od soboty południa do niedzieli rano umarło w zakładzie obłąkanych w Nietleben 7 osób na cholerę, a zachorowało 9 osób. W liczbie chorych znajduje się dwóch lekarzy i jedna dozorczyni. Landrat zarządził zamknięcie wodociągów zakładu i zupełną desinfekcyę dołów odpływowych wodą wapienną.

Paryż 23 stycznia. Krążą pogłoski, że Arton przebywa obecnie w Rumunii. Wydanie jego w tym razie nie byłoby niemożliwe, mimo że co do wzajemnego wydawania przestępców niema traktatu między Francyą a Rumunią.

Paryż 23 stycznia. Jenerał Ferron, były minister w gabinecie Rouviera, oświadczył w interviewie, że istotnie wypłacono Rouvierowi z tajnych funduszów ministerstwa wojny pieniądze na zwalczanie bulanżyzmu. Pieniądze te zwrócone zostały.

Pelletan oświadcza w *Justice*, że Flourens, który przed ankietą parlamentarną potwierdził, że wydał Rouvierowi 40,000 fr. z funduszów tajnych, jest co najmniej równie winny, jak jego kolega w gabinecie.

Londyn 23-go stycznia. James Egan, który swojego czasu wraz z Jamesem Daly skazany był za zbrodnię zdrady głównej, wypuszczony został wczoraj na wolność po odcierpieniu 10-letniej kary więzienia.

Madryt 23 stycznia. W Badajos wybuchły zaburzenia. Kilka osób aresztowano. Porządek został przywrócony.

Lizbona 23 stycznia. Zgodnie z życzeniem rządu oświadczyła Izba 107 głosami przeciwko 4, że byłoby rzeczą bezcelową zaraz z początku dyskusyi budżetowej stawiać kwestyę zaufania.

Rzym 23 stycznia. Wczoraj wieczorem eksplodowały tu dwie petardy: jedna przed domem przy ulicy San Claudio, druga przed oknami hotelu angielskiego. Szkody nie są znaczne; nikt nie został ranny. Właściciel hotelu, który zarazem jest właścicielem domu przy ulicy San Claudio, sądzi, iż jest to akt osobistej zemsty.

Ateny 23 stycznia. Wkrótce zamianowany ma być następca tronu jenerałem dywizyi. Oczekują tu w ciągu lutego przybycia cesarzowej Fryderykowej.

Ateny 23 stycznia. W całej Grecyi panują silne mrozy. Donoszą o licznych wypadkach rozbicia się okrętów.

Konstantynopol 23 stycznia. Armeńsko-katolicki patryarcha, Azarian, udać się ma na uroczystość biskupiego jubileuszu Papieża do Rzymu, gdzie w imieniu sultana złoży Ojcu św. kosztowny podarunek, a mianowicie złotą tabakierkę, wysadzaną nadzwyczaj bogato brylantami, a zarazem wyrazi pełne przyjaźni uczucia sultana dla Jego Świątobliwości. Pismo wielkiego wezyra zawiadamia kardynała Rampollę o specyalnej misyi patryarchy Azariana, który równocześnie wręczy kardynałom Ledóchowskiemu i Mocenniemu wysokie odznaczenia.

Nowy Jork 23 stycznia. Parowiec „La Champagne“ zabiera do przewiezienia ładunek, złożony z 4.300,000 dolarów złota, z której to sumy 3,385,000 dolarów pochodzi z kasy państwowej.

Nowy York 23 stycznia. Na linii kolejowej Cleveland-Cincinnati zderzył się pociąg *express* z pociągiem towarowym, wiozącym pełne rezerwoary olejów. — Rezerwoary zostały strzaskane, wskutek czego pociąg towarowy ogarnął pożar. Trzydziestu robotników, pracujących na torze kolejowym, poniosło ciężkie, a dziesięciu z tych śmiertelne rany z oparzenia.

Nowy Jork 23 stycznia. Donoszą bliższe szczegóły o wypadku na linii Cleveland-Cincinnati. Ośm osób jest zabitych, 11 śmiertelnie rannych, a 83 lekko rannych.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Biblioteka Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie otrzymała w darze od dnia 28 czerwca 1892 po dzień 12 stycznia 1893 r. 191 tomów, mianowicie: od pp. K. Janakowskiej 14 tomów; M. Dembickiej 75 tomów; prof. M. Browiczowej 24 tomy; prof. L. C. 4 tomy; J. Pogonowskiej 1 tom; H. Bakałowiczówny 5 tomów; prof. J. Grabowskiej 5 tomów; H. Berezowskiej 4 roczniki *Bluszczu*; prof. Szajnochowy 2 tomy; prof. J. Janczewskiej 2 tomy; M. Czerwińskiej 5 tomów; T. Pawlikowskiej 8 tomów; Terleckiej ze Strzyżowa 28 tomów; X. Maryana Morawskiego 14 tomów; hr. Anny Michałowskiej 1 tom; J. Drozdowski 2 tomy; Z. Kopaczówna 1 tom; E. Borkowska 1 tom.

Dziękując niniejszem Szanownym ofiarodawcom, wydział Stowarzyszenia nauczycielek wyraża nadzieję, że wszyscy przyjaciele oświaty nadal Bibliotekę zasilać będą.

Sekretarka: *D. Mikiewiczówna.* Prezesowa: *Wanda Żeleńska.*

Godne naśladowania. Wielm. X. A. Łuczkosiński, wikaryusz w Ostrowach Tuszowskich (dyecezya tarnowska) zaprenumerował dla tamecznych parafian **23** egzemplarze *Nowego Dzwonka* i *Gazetki Ludowej*, oraz **20** egzemplarzy *Czytanek dla ludu*. Świadczy to bardzo chlubnie o gorliwości X. A. Ł. o oświatę ludu i jego chęci popierania wydawnictwa katolickiego, bardzo pożytecznego dla ludu. Za to poparcie, Redakcya pism powyższych składa X. A. Ł. publiczne podziękowanie. Jak widać, przy dobrej woli wiele można zrobić! — Redakcya *Nowego Dzwonka* i *Gazetki Ludowej* w Krakowie. (303)

„Echo z Afryki.“ Zwracamy uwagę czytelników *Czasu* na dołączony do dzisiejszego Nru Prospekt *Echo z Afryki*, ilustrowane pismo miesięczne dla popierania zniesienia niewolnictwa i dla rozszerzenia misyj katolickich w Afryce. — Prenumerata całoroczna z przesyłką pocztową wynosi tylko 50 centów.

Od Administracyi „Czasu:“

Dla 90-letniej staruszki złożono od J. B. zebrane w towarzystwie męskiem 1 złr. 70 ct.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 23 stycznia 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod. .	98	75	Anglobank	154	25
„ srebrna „	98	40	Union	249	75
„ 4% złota . . .	116	70	Bankverein	119	—
„ 5% pap. nieop.	101	—	Akcye Länderbank.	237	25
Akcye ban. ausst.-w.	997	—	„ kol. Kar. Lud.	219	—
„ kredytowe .	322	20	„ „ lwowsko-czerniow.	254	50
Londyn	121	05	„ „ południ. .	95	—
Napoleony	9	62½	Elbethal	228	75
Dukaty	5	69	Nordbahn	2865	
Marki	59	32½	Staatsbahn	296	25
5% Renta węg. pap.	101	15	Alpin	54	10
4% „ „ złota	114	65	Akcye tytoniowe .	168	50
Losy prem. węg. . .	149	—	Ruble	123	62½
Losy tureckie . . .	45	10			

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 23 stycznia.

Banknoty austr.. .	168	65	4% Listy likw. pols.	64	20
Krótki Wiedeń . .	168	50	Akc. kol. Kar. Lud	92	40
Banknoty ros.. . .	208	35	„ austr. kred. .	173	37
5% Listy zast. pols.	66	60	Ultimo Ruble . . .	208	25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

WYDAWNICTWA
X. Dziurzyńskiego w Krakowie,
ul. Pijarska L. 5.

Nowy Dzwonek
pismo ludowe, wychodzi w pierwszy i trzeci piątek, i zawiera: powieści, nauki religijne i kronikę kościelną.

Gazetka Ludowa
wychodzi w drugi i czwarty piątek.
Przedpłata na **Nowy Dzwonek** razem z **Gazetką Ludową** wynosi rocznie **4** zł., półrocznie **2** zł., kwartalnie **1** zł.

Czytanki dla ludu
wychodzą raz na miesiąc w osobnych broszurkach treści naprzemian religijno-naukowej i powieściowej. **Przedpłata** na Czytanki wynosi na rok **60** ct., na pół roku **30** ct. — Każdy prenumerator Nowego Dzwonka i Gazetki Ludowej otrzymuje Czytanki dla ludu **bezpłatnie.**

Teka Rozmaitości
wychodzi w zeszytach 12 razy do roku. Zeszyt I. z roku bież. zawiera popularno-apologetyczną rozprawę: **„O istnieniu Boga.“** **Przedpłata** roczna **3** złr, półroczna **1** złr. **50** ct. (2/2-1-3)
Adres jak wyżej.

Kilka cetnarów
makulatur
jest do sprzedania w **Administracyi „Czasu.“**

Dobrze wyjeżdżony, wierzchowy, silny
arab.
Koń siwy, 160 cent., także zaprzęgany, jest z powodu braku miejsca tanio do sprzedania. (301-1-3)
Tyczyn-Biała, stacya Rzeszów.

Wychowawczynie z pół. Niem.,
izr. egzam. ogrodniczki fröblowskie
tudzież reprezent., panny do samodz. kierunku gospodar., do pomocy gospodyni domu, poleca z najlep. świadectwami pani **Dr. Markusy w Wrocławiu,** Gartenstrasse 46 d. (252 1 2)

Cierpienia piersi, wszelki kaszel,
tudzież wszelkie nieżytowe choroby przewodu oddechowego, krtani, płuc, następnie **dolegliwości w oddychaniu, zaparcie oddechu, astmę, zaflegmienie, kaszel kurczowy i koklusz, drapanie w gardle,** rozpoczynającą **gruźlicę** usuwa najlepiej i najszybciej oddawna najlepiej uznany środek: herbata św. Jerzego, paczka 50 c. i proszek nieżytowy św. Jerzego, pudełko 50 c. z dokładn. opisem użycia. **Skutek już po kilku dniach widoczny.** Mniej niż 2 paczki nie wysyła się, pocztą 20 ct. za opakow. i list frachtowy więcej. Wszystkie zamówienia należy wprost adresować: **St. Georgs-Apotheke, V/2, Wien, Wimmergasse 33.** Skład we **Lwowie** u aptekarza **Piotra Mikolascha.** (179-1-7)

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 27 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr. Müller über das
gestörte Nerven- und Sexual-System.
Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (2406 42-)
Eduard Bendt, Braunschweig.

C. i k. patent.



Bez żadnego metalu.

Największa czystość, bezpieczne przeciw rozbiciu.

System Jan Nadler.
Zamknięcie syfonowe
bez metalu,
patentowane w Austryi-Węgrzech i wszystkich innych oświeconych państwach.
To zamknięcie z **najlep. białej porcelany** wykonane, odpowiada wskutek swojego
zupełnego braku metalu
wszelkim **wymaganiom zdrowotnym** najzupełniej, jest **bardzo łatwe do czyszczenia, nieda się prawie rozbić** — przytem wykluczone jest wszelkie niebezpieczeństwo wybuchu, gdyż przez c. k. technologiczne muzeum przemysłowe **zbadane** zostało na **41 atmosfer (normalna potrzeba 8—10 atmosfer),** oprócz tego syfon przedstawia się dla oka zawsze bardzo dobrze, dlatego (mimo swej taniości) **jest ideałem wszelkich zamknięć syfonowych.**
Gesellschaft zur Erzeugung metallfreier Syphon-Verschlüsse
Stef. Obermayer & Cie.
Kantor i fabryka:
w Wiedniu, IX., Spittelauergasse L. 12.
Prospekta darmo i opłatnie. (157 3-10)

Oczekiwana
Agenda-Buvard du Bon Marché
na rok 1893
już nadeszła do
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.
Cena egzempl. w eleganckiej oprawie **1 złr. 12 ct.** Porto na prowincyę **25 ct.** (150 7)

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski,
poleca:
X. Klaudyusz Marya Mayet.
ANIOŁ EUCHARYSTYI
CZYLI
ŻYWOT MARYI EUSTELLI
według najautentyczniejszych dokumentów tłumaczyła *M. K.,*
z portretem Maryi Eustelli,
8o, str. 516, wydanie bardzo wykwintne (dzieło zaszczycone aprobatą Jego Eminencyi Księdza Kardynała Dunajewskiego).
Cena złr. 1·50, z przesyłką złr. 1·70.
Osoby pobożne i w czci Najświętszego Sakramentu zaprawione, znajdą w tej książce obfity pokarm duchowy. (189-6-10)

Realność składająca się z piętrowej willi, dużego ogrodu i podwórza, 520° ☐ objętości, przy najcelniejszej ulicy w Krakowie jest korzystnie do nabycia. Adres: **M. Fiałek w Krakowie, ulica św. Anny Nr. 4.** (2711 9 10)

NOWO OTWORZONY
ROSYJSKI SKŁAD HERBATY
pod firmą
R. HEILPERN
w Krakowie, ul. Grodzka L. 59,
poleca (2634-7 10)
NAJLEPSZĄ HERBATĘ
z Rosyi „transito“ sprowadzoną,
po cenach następujących a mianowicie:
za jeden funt po rs. 3, 2·40, 2, 1.60, 1·20
za złr. 3, 2.40, 2, 1·60, 1.20
w paczkach 1/1, 1/2, 1/4, 1/8, 1/16, 1/32 funtowych, oraz w oryginalnych skrzynkach w wielkim wyborze.
Handlującym stosowne ustępstwo
Zamówienia z prowincyj nie mniej dwóch funtów uskuteczni się odwrotną pocztą opłatnie.

Wyciąg olejku do uszów
c. k. sekundaryusza **Dr. Schipka** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych, dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** i t. d. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 ct. w aptekach **Wiktora Redyka w Krakowie; Dra Karola Mikolascha** wdowy, **Zygmunta Ruckera spadkobierców we Lwowie; Wilibalda Bełdowicza w Czerniowcach; Romana Jakubowskiego w Nowym Sączu; Adolfa Beila w Stanisławowie; C. Jahra w Stryju; Karola Marescha w Samborze; Adama Krzyżanowskiego w Drohobyczu; Edwarda Kahanego w Tarnopolu; Plebana** Stefansplatz 8, **Twerdy** Mariahilferstrasse 106 w **Wiedniu. Tylko prawdziwy,** jeżeli flaszeczki mają wyciśnięty napis: „K. K. Secundär-Arzt Dr. Schipek, Wien.“ Za poprzedniem otrzymaniem **1 złr. 70 cnt. opłatna** wysyłka do całej Austryi-Węgier. (60 8-24)

NOWY WYNALAZEK
PARFia IXORA
ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, boulevard de Strasbourg, 37.
(48 12-)

Najlepsze czernidło w świecie.
FERNOLENDTA
CZERNIDŁO NA BUTY
w WIEDNIU
(fabryka założona 1835 r.)
To czernidło **bez** oleju witryolejowego nadaje łatwo **ciemnotrwały połysk** i utrzymuje **trwałe skórę.**
Wszędzie do nabycia.
UWAGA. Uprasza się Szanowną Publiczność we **własnym interesie,** ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i przyjmowała tylko **te pudełka,** które mają moją **nazwę** (105 36-52)
St. Fernolendt,
ponieważ istnieje w handlu wiele **naśladowań bez wartości,** których winiety wykonane są w podobny sposób do moich winiet, ażeby **Szanowną Publiczność w błąd wprowadzić.**

W. H. UHLAND,
specyalny inżynier dla przemysłu krochmalnego w **LIPSKU-GOHLIS.**
Zakładanie nowych i przebudowanie fabryk krochmalnych wszelkiego rodzaju
dla przerobienia wszelkich krochmalnych materyałów (ziemniaki, owies, żyto, kukurudza, ryż itp.)
fabryki cukru krochmalnego, syropu, dekstryny i sago
wedle własnych, racyonalnych i zupełnie uznanych systemów. **Poręczenie za najwyższą możliwą korzyść i najlepszy pierwszorzędny towar.**
Zwykłe urządzenie, tani ruch.
Własna stacya doświadczalna, urządzona do ruchu fabrycznego. Dwudziestopięcioletnie doświadczenie! Wiele fabryk w kraju i zagranicą z najlep. skutkiem nowo założonych lub poprawionych.
Prospekta darmo. (250-1 15)
Bliższych wyjaśnień udziela **Emil Fischl w Wiedniu, IV., Wienstrasse 19.**

Czyste. — Łagodne
Dla sklepowych, sprzedających, kelnerek i t. p.
Piękna cera i piękne białe ręce są dla wszystkich obsługujących Publiczność dziś prawie koniecznością. Publiczność uchyla się, wzgl. przyjmuje n. p. tylko niechętnie podawania lub manipulacye z niepięknych, zaczerwienionych lub zadraśniętych rąk. **Pielęgnowanie skóry staje się koniecznością,** a jako **najznakomitszy środek** do tego poleca się
Doeringa mydło ze sową
Jestto **NIEFAŁSZOWANE, CZYSTE**
obojętne mydło toaletowe
niezrównanej jakości, z powodu swej **łagodności nie psuje nawet najtkliwszej skóry** i dlatego działa bardzo dodatnio na piękną cerę, delikatną białą skórę, twarz i ręce. (110-1 2)
Mydło Doeringa jest szczególnie z tego powodu tanie, że wychodzi go mniej o połowę niż wszelkie inne ostre mydła, które pociągają za sobą czerwoność i pękanie skóry.
Główne zastępstwo: A. Motsch & Co, Wiedeń, I., Lugeck 3.
Sztuka 30 cnt. — Wszędzie do nabycia



PEWNĄ POMOC w gośćcu, reumatyzmie,
ogólnem osłabieniu nerwowem, newralgii, ischias, nerwowem osłabieniu żołądka, bólach głowy, paraliżu, bezsenności, bólach krzyżów, kości pacierzowej, zatkaniu itp. daje przez pierwsze lekarskie powagi zbadany uprzywilejowany i regulujący się
galwano-elektryczny **przyrząd do nacierania** do własnego użytku.
System prof. Dra Volty.
Odznaczony dyplomem honorowym na wystawie w Kolonii n. R. 1890 r. Premiowany wielkim srebrnym medalem w Wels 1890 r. Złotym medalem na wystawie higienicznej w Stuttgarcie 1890 r. Wielkim srebrnym medalem na wystawie w Pradze 1891 r.
Prospekta z świadectwami wysyła darmo posiadacz przywileju (102-15-)
J. Augenfeld w Wiedniu, I., Schulerstrasse 18.

Dla komitetów balowych urządzających bale i Towarzystw, jest niezaprzeczenie adres Rixa w **Wiedniu, Praterstrasse Nr. 14 i 16 wielkiego pożytku i korzyści:**
100 **orderów kotylionowych,** sortowanych 80 c. do 5 złr., przy piękniejszych lśniących, tiulowych, krepowych i żartobliwych orderach dla panów i pań także nowe **ordery metalowe,** najświeższe **przybory kotylionowe** od 20 c. do 4 złr., **dary dla pań, porządki tańców,** dla każdego Towarzystwa próbki na żadanie do przejrzenia, po 5 c. do 1 złr., **Bigotfony** najtańsze w Wiedniu 5 c. do 1 złr., **kostiumy maskowe** materyalne dla panów i pań, świeżo wykonane **kostiumy klownów, majtków Chińczyków, dżokejów, narodowości, gałganiarzy i gałganiarek, cyganów, niedźwiedzi, małp, żab, słoni,** od złr. 2·50 do 8 złr., **gdzieindziej kosztuje pożyczenie więcej, maski** 10 szt. sortowan. **zwierzęta, mężczyźni, kobiety** złr. 1·50, **brody, peruki, komiczne nakrycia głowy** 2 c. do 1 złr., **wachlarze** od 2 c. do 1 złr., **ozdoby balowe, trykoty, cukierki strzelające** 12 szt. 50 c. do 1 złr., **odznaki komitetowe, Towarzystw** z emalią lub bez niej, taniej niż wszędzie, **podarki kotylionowe** dla panów i pań 100 szt. 4, 5 złr., **wiedeń. bukiety kotylionowe** 50 szt. 3, 4, 5 złr, **kule śniegowe** do obrzucania w sali balowej 50 szt. 3 złr, **herby i chorągwie** do dekoracyi 20 c. do 1 złr.
Nowość! Grupy na bale. Nowość!
Nr. I. 200 piękn. sortowan. **orderów, 24 strzelających cukierków,** 50 ślicznych **bukiecików,** 100 **darów kotylionowych,** 5 różnych nowych **przyborów** razem **10 złr. 54 c.** włącznie z opakowaniem. **Nr. II.** 400 wspaniałych **orderów, szluf i kokard,** 50 **cukierków strzelających,** 50 **kul śniegow.,** 50 **bukiecików,** 50 ślicznych **drobiazgów,** 7 wybran. **przyborów,** razem **20 złr. 40 c.**
Tombole, loterye żartobliwe zestawione, 100 sztuk 4 do 6 złr., 200 szt. 7 złr. do 15 złr., ogromny wybór **przedmiotów żartobliwych** tylko w pierwszym wiedeńskim specyalnym handlu **RIX w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 14 i 16 w Rix-Hof.** Specyalne katalogi darmo. Adres depesz: **RIX, Wien, II.** Korespondencya i katalogi we wszystkich językach. (162-2 3)



Senzacyjnym patent. wynalazkiem
są nasze
w zimie nadzwyczaj potrzebne, bardzo praktyczne, a przytem gustowne
„ogrzewacze (ochraniacze) uszów przeciw zimnie i przeciąg. powietrza.“



Nie jestto żaden błahy, a bardzo często nadużywany frazes, jeżeli powiemy, że nasz wynalazek zapobiegł dawno odczuwanej potrzebie i prawdziwemu brakowi. W zimie podczas mrozów cierpią niestety nasze uszy najbardziej, gdyż nie są ochronione przed zimnem jak inne członki ciała, co szczególniej dotkliwie uczuwamy, jeżeli wieje ostry wiatr mroźny. Niepraktyczne i nie estetyczne czapki z wyglądającemi kawałkami materyj, służącemi do zakrycia uszów, które dotychczas były jedyną ochroną uszów przeciw zimnu, używało bardzo mało osób na wsi, a tem mniej w mieście. Smutnym dowodem tego twierdzenia jest wiele osób, których uszy wskutek odmrożenia zostały bardzo zeszpecone. **Dotychczas było to możebne, lecz nie powtórzy się więcej przez używanie naszych ogrzewaczy uszów.**
Zalety i korzyści naszych patentowanych ogrzewaczy uszów są bardzo liczne i nieocenione. Nasze ogrzewacze uszów tworzą samodzielną niekrzyczącą i gustowną część naszego ubrania zimowego, jak n. p. rękawiczki. **Można je wedle potrzeby i upodobania łatwo nałożyć, łatwo zdjąć i z powodu b. małej objętości także łatwo schować. Zdejmowanie kapelusza i czapki przy ukłonie jest wygodne,** ponieważ ogrzewacze uszów są zupełnie oddzielone. Ich piękny kształt jest zastosowany do kształtu uszów, a kolor podobny do koloru twarzy, włosów lub brody.
Ogrzewacze uszów wyrabiane są z delikatnych stosownych materyj i chętnie noszone także przez bardzo zamożne panie i panów; są wogóle w zimie, szczególniej jednak na przechadzkę, na ślizgawkę, dla bicyklistów, na polowania itp. nieocenione, **leży więc tylko w interesie wielce Szan. Publiczności, jeżeli będą wszędzie zaprowadzone i noszone.**
Nasze patentowane ogrzewacze uszów są do nabycia w handlach mód i towarów galanteryjnych w Pradze i w Czechach.
Fabryka patent. ogrzewaczy uszów w Pardubicach w Czechach.
Panom Kupcom chcącym rozprzedawać ogrzewacze uszów, udziela bliższej wiadomości p. **L. Apel w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 27.** (2752-3-4)

Dla Mężczyzn,
którzy cierpią na osłabienie męskie, najpiękniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest c. k. uprzyw. galwano elektryczny przyrząd **„Refector“,** który na ciele niewidzialnie nosi się i nawet w zastarzałych cierpieniach gruntownie pomaga. Refector we wszystkich państwach patentowany i wieloma złotemi i srebrnemi medalami odznaczony. **System prof. Dra Volty.** Przyrząd, który gwarantująco nieszkodliwy jest, może być wygodnie w kieszeni noszony. Przez lekarzy we wszystkich państwach polecony. Broszury z odbiciem i opisem użycia darmo (w zamkniętej kopercie 10 c. porto) można nabyć u c. k. uprz. właściciela J. Augenfeld, elektro-technik w Wiedniu, I., Schulerstrasse 18. (106 18-)

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK — PARIS — 1858 — 1855
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu
Posiadające równocześnie własności jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** *(białych upławach),* w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności),* w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
(166 4 52)

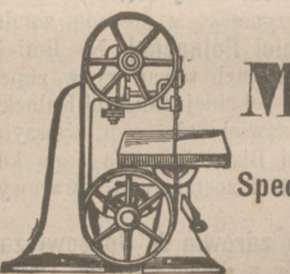
Pragnąc wyjechać do Ameryki
szukam odpowiedniej znajomości. Adr.: **Młoda Polka, Kraków, dworzec.** (137 2-2)

Hemoroidy
leczą się radykalnie przez użycie Pigułek i Maści **Dra Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia. — W **Krakowie** w aptekach *PP. Wiszniewskiego* i *Redyka;* we **Lwowie w aptekach** *PP. P. Mikolascha, Ruckera* i *Wiewiórskiego.* (45-16-26)

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie Globules Secretana apt. uwień. nagrodą Środek nieomylny, przyjęty w szpitalach Paryzkich. Globules Secretan usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.
UWAGA. *Znakomite powodzenie* Globules Secretan dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.
W Krakowie w apt:
PP. Wiszniewskiego i Redyka.
(49-6-6)

APTEKA „POD KORONĄ“
Józefa Trauczyńskiego
w Krakowie, Rynek gł. L. 22, vis-à-vis Ratusza,
pod zarządem Józefa Śleczkowskiego, magistra farmacyi,
POLECA:
środki lekarskie i toaletowe krajowe i zagraniczne,
PRZYRZĄDY I OPATRUNKI CHIRURGICZNE,
WODY MINERALNE zawsze świeże, **KROWIANKĘ ZAGRANICZNĄ,**
nadto wyroby własne, jak:
Wino chinowe, pepsynowe i rumbarbarowe, Pyrofosforan żelaza i sody (Leras), Puder wybornej jakości i nieszkodliwy,
REGENERATEUR I POMADĘ DO BARWIENIA WŁOSÓW, KREMY I INNE ŚRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE. (JP. 200-4 100)
Broszurki i cenniki darmo.

Skład towarów żelaznych i norymberskich
POD FIRMĄ
EMANUEL TILLES
w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 36 (we własnym domu),
poleca swoje zapasy towarów, jakoto:
Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaliowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. (2613-7-)
CENY NAJUMIARKOWAŃSZE I STAŁE.
Łyżwy od 60 c. wzwyż, łyżwy prawdz ang. Halifax od 1 złr. 40 c.



FABRYKA MACHIN
MAX KORN,
Wien-Hernals, Hauptstrasse Nr. 150.
Specyalny wyrób machin do obrabiania drzewa i machin do narzędzi, tudzież urządzeń transmisyj.
Cenniki darmo i opłatnie. (2405-39-65)

Przed naśladownictwem ochroniona próbką i marką.
SÓL ŻOŁĄDKOWA
Juliusza Schaumanna,
aptekarza okręgowego w Stockerau,
Od wielu lat uznany dyetetyczny środek dla podniecenia trawienia.
Usuwa natychmiast zbytni **kwas żołądka — Niezrównany dla regulowania i zachowania dobrego trawienia.**
Do nabycia we wszystkich aptekach w Krakowie.
Cena 1 pudełka 75 cnt. (4 3-10)
Rozsyłka pocztą najmniej 2 pudełek za zaliczką.
Główny skład: Landschaftliche Apotheke **Julius Schaumann** in Stockerau.

Najlepszemi pudrami na twarz
są
Leichnera tłuste pudry
i
Leichnera hermelinowe (tłuste) pudry.
Tych słynnych wyrobów używają z upodobaniem w najwyższych kołach i najpierwsze artystki. Nadają twarzy młodzieńczo piękne, kwitnące wygląd nie, tkwią nieznacznie i niedawno dopiero otrzymały znów złoty medal w Melbourne. Do nabycia we fabryce: w **Berlinie, Schützenstrasse Nr. 31** i we **wszystkich składach pachnideł. Tylko prawdziwe w zamkniętych pudełkach, na których spodzie wydrukowaną jest firma i znak ochronny.** Należy zawsze żądać: **Leichnera pudrów tłustych.** (169-2-6)
L. Leichner, **parfumer chemik,** kr. belg. dostawca nadwor. teatrów.



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE
Prawdziwy likier Bénédictine Opactwa Fécamp we Francyi
WYTWORNEGO SMAKU, WZMACNIAJĄCY, POMAGAJĄCY TRAWIENIU I OBUDZAJĄCY APETYT.
Jeden z najlepszych likierów.
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand ainé*
Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard Hausmann 76.
Znajduje się w głównych składach win i korzeni. (53 16 17)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*